KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau) Nr. 3843

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 152. Poznań, niedziela dnia 8-go lipca 1917. Rok XII.

Poznań. dnia 7. lipca 1917.

Sytuacja parlamentarno-polityczna.

Objawy przesilenia?

Wyznaczone na dzisiaj plenarne posiedzenie Parlamentu, na którem się miały rozpocząć walne rozprawy nad aktualnem położeniem wewnętrznem i zewnętrznem, zostało niespodzianie odroczone do poniedziałku. Na tem tle pojawiły się w gazetach berlińskich mniej lub więcej sensacyjne doniesienia o naprężeniu w stosunkach między rządem a partjami, częściowo zaś mówi się wręcz o możliwości kryzysu politycznego.

Najbliższem źródłem tych pogłosek jest fakt, że na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej Parlamentu przyszło według informacji pism berlińskich do ostrej wymiany zdań między jednym z kierujących posłów stronnictwa centrowego a reprezentującym rząd sekretarzem stanu Helfferichem. Szczegóły tej dyskusji są niewiadome, gdyż obrady odnośnie uznane zostały za poufne. Urzędowy referat mówi tylko, że poruszono sprawy wewnętrzne, sprawę walki łodziami podwodnemi oraz kwestję możliwości pokojowych. Chodziło zatem w każdym razie o nader ważne, jeżeli nie najważniejsze zagadnienia wielkiej polityki.

Dyskusja, jaka się wyłoniła między przedstawicielem Centrum a sekretarzem stanu, zrobiła takie wrażenie, że postanowiono kontynuować ją w sobotę, wyrażając życzenie, aby kanclerz osobiście pojawił się w komisji. Poruszenie, wywołane owem starciem na komisji udzieliło się, jak donosi »Vos. Ztg.« posłom w kuloarach, gdzie żywo komentowano tę sprawę. Wczoraj wieczorem jeszcze odbyły frakcje poszczególne specjalne posiedzenia, na których zastanawiano się nad położeniem. W południe już konwent senjorów zdecydował się odroczyć posiedzenie plenarne Parlamentu do poniedziałku.

Jak widzimy nastąpiło nagłe zaostrzenie się sytuacji, które w szczegółach swych usuwa się narazie jeszcze zpod wiadomości publicznej. Ogólnem tłem tego krytycznego zwrotu jest jednak bezwątpienia powszechne niezadowolenie, jakie w ostatnim czasie szerzyć się poczyna wobec rządów Bethmanna-Hollwega. Polityka tego męża stanu wydaje się coraz liczniejszym kołom parlamentarnym zbyt niezdecydowaną i chwiejną jak na tak przełomowe czasy. Pan Bethmann-Hollweg zraził sobie już dawno konserwatystów, którzy jawnie głoszą jaknajzaciętszą walkę przeciwko niemu zarówno dlatego, że nie chce on uznać ich postulatów aneksyjnych jak i dlatego, że ogłoszona przez kanclerza „nowa orjentacja“ w oczach prawicy oznacza prostą drogę do zupełnej demokratyzacji, jeżeli nie zrewolucjonizowania Niemiec. Ale p. Bethmann-Hollweg nie umiał także stronnictw lewicy i środka skupić wkoło siebie. Socjaliści, zrażeni ciągłemi obietnicami tylko, po których nie następowały żadne czyny, coraz bardziej przyciskają rząd do muru, a i wśród Centrum, postępowców i nar. liberałów przeważa niezadowolenie z braku jasnej i celowej linji wytycznej w polityce kanclerza.

Ostatnie obrady w komisji konstytucyjnej nad reformą prawa wyborczego w państwach związkowych, a przedewszystkiem w Prusiech wykazały znowu ogromną połowiczność i niezdecydowanie rządu w tych najważniejszych kwestjach polityki wewnętrznej. Tak więc wytworzyło się napięcie atmosfery politycznej, które musi się tak czy owak wyładować. Parlament nie myśli uchwalać milcząco nowych kredytów 15 miljardowych lecz rości sobie prawo do krytyki. W najbliższych dniach musi się wyjaśnić, czy p. Bethmann-Hollweg zdoła znowu odzyskać utracone albo przynajmniej zachwiane zaufanie większości.

—

W komisji budżetowej Parlamentu zauważył sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych na wczorajszem posiedzeniu w sprawie waluty, że spadek jej został spowodowany nie wewnętrzną wartością złota, lecz biernością bilansu handlowego. Uzupełniając swoje poprzednie wywody co do walki łodzi podwodnych zaznaczył sekretarz stanu, że przekonanie jego o niezawodności ich działań opiera się przeważnie na tem, że tonaż dowozu do Anglji wobec 4,1 miljonów ton w czasie pokoju, zmniejszył się na 2,2 miljony ton. Dalsze zmniejszenie się doprowadzi do tego w czasie najbliższym, że tonaż dowozowy nie będzie mógł już Anglji wystarczyć.

Następnie prezydent Wojennego urzędu żywnościowego omawiał sprawy żywnościowe. Położenie jest poważne i doznaje pełnej oceny z jego strony. W okręgach przemysłowych ludność musi pokonywać wielkie trudności, tak samo pokonywać musi je rolnictwo, któremu braknie sił roboczych, zaprzęgów itd. Jest rzeczą pożałowania godną, że wytwórcy i odbiorcy nie rozumiejąc dostatecznie trudności, obarczają się wzajem zarzutami. Wyżywienie zostało zapewnionem przez zmniejszenie racji chleba. Czy podwyższenie racji chleba nastąpić będzie mogło z dniem 1 albo 15 sierpnia zależy od wyniku żniw względnie od wczesnej młócki. Z chwilą podwyższenia racji chleba nastanie równocześnie ograniczenie bicia bydła celem ochrony bydła—czy na długi czas to się wykaże. Od początku aż do połowy sierpnia wydawać się będzie więcej mąki. Przepowiednie dokładne co do nowych żniw są dziś niemożliwe. Rola mimo nadzwyczajnych trudności została jaknajzupełniej uprawioną. Widoki co do zboża chlebowego w przeważnej części obwodów są dobre i zadowalające. Złego stanu na lekkiej roli piaszczystej w okolicach Berlina nie trzeba uogólniać. Stan ziemniaków jest na razie wszędzie dobry. Spodziewać się należy, że sprzęt ziemniaków stanowiących podstawę wyżywienia, jest w znacznej mierze lepszym niż w 1916 roku. Hodowla świń w stosunku do możliwości paszenia, jest raczej za wysoką, niż za nizką. W jesieni trzeba sprawę hodowli świń według przedłożeń wydziału Parlamentu, który zwiedzał Niemcy — z naciskiem, a w danym razie z bezwzględnością przeprowadzić. Jeśli to się stanie, będzie można mieć pełną ufność co do przetrwania w nowym roku żniwnym.

Jeden z posłów centrowych omawiał następnie szczegółowo sprawę położenia wewnętrznego, kwestję walki podwodnej i możliwości pokoju. Zarówno jego wywody, jak odpowiedzi, udzielone przez sekretarzy stanu spraw wewnętrznych i zewnętrznych, uznano za poufne. Później odroczono obrady do soboty.

—

W Komisji konstytucyjnej Parlamentu wnieśli w piątek konserwatyści rezolucję, która wprawdzie uznaje potrzebę reform, zapowiedzianych w orędziu wielkanocnem cesarza, ale podkreśla, że przeprowadzenie zmian w prawie wyborczem poszczególnych państw związkowych należy pozostawić tymże państwom. Frakcja Niemiecka (wolnokonserwatyści) wnieśli rezolucję cokolwiek dalej idącą, która „wita radośnie“ orędzie wielkanocne cesarza i uznaje potrzebę możliwie szybkiego uporządkowania prawa wyborczego „na podstawie wolnościowej“. I ta rezolucja zastrzega kompetencję w przeprowadzeniu tych zmian państwom związkowym. W dyskusji mówca socjalistyczny zwraca się stanowczo przeciwko rezolucjom konserwatystów i wolnokonserwatystów. Socjaliści obstają przy swoim wniosku, aby w drodze prawodawstwa Rzeszy wprowadzić do państw związkowych powszechne, tajne i równe prawo głosowania. O ile by ten wniosek upadł, oświadczą się socjaliści za wniesioną rezolucją wolnomyślnych i nar. liberałów, która domaga się bezzwłocznego urzeczywistnienia zupełnego obywatelskiego równouprawnienia we wszystkich państwach związkowych. Mówca dodaje jednak, że rezolucja ta tylko wówczas byłaby możliwą dla socjalistów do przyjęcia, gdyby oświadczono, że tem samem żąda się także równego prawa wyborczego.

Dyrektor ministerjalny Lewald oświadcza, że w orędziu wielkanocnem w kwestji równego prawa wyborczego zastrzeżoną była zupełna swoboda decyzji.

Mówca liberalny Schiffer zaznacza, że nar. liberałowie nie podzielają bez wszystkiego postulatu równego prawa wyborczego, inny członek tej samej partji dodaje do tego, że jednak nar. liberałowie odrzucają w każdym razie stopniowanie prawa wyborczego według majątku lub dochodów. Mówca socjalistyczny krytykuje ostro oświadczenie Lewalda, twierdząc, że rząd sam nie wie, czego chce. Drugi przedstawiciel socjalistów stawia dla jasności wniosek, aby do rezolucji wolnomyślnych i nar. liberałów dodać wyraźnie, że żąda się wprowadzenia do państw związkowych prawa wyborczego parlamentarnego (a więc tajnego i równego). Reprezentant wolnomyślnych przyjmuje ten wniosek, natomiast mówcy nar. liberalny i centrowy zwracają się przeciwko niemu. Głosowanie nad poszczególnemi rezolucjami odroczono. Mają się prowadzić dalsze rokowania międzypartyjne.

„Nowa orjentacja a położenie ojczyzny“. W najnowszym zeszycie czasopisma „Panter“ ogłosił profesor Dietrich Schäfer dłuższy artykuł pod tytułem: „Nowa orjentacja a położenie ojczyzny“, z którego przyjmujemy następujące zdania, odnoszące się do sprawy polskiej:

„Jeżeli cokolwiek rozstrzyga o przyszłości naszego narodu, to jestto postać i rozwój jego stosunków do Polski. Oświadczenie z dnia 5. listopada 1916 r. sprawę tę już ustaliło. Wydano manifest nie wysłuchawszy nawet najbliższych z naszego narodu. Że przypadek przez sprawę tę wytworzony nikogo nie zadowala, o tem po przeszło pół roku nie może być wśród niemców żadnej różnicy zdań. Tak samo i polacy niesą zadowoleni, tylko że niezadowolenie to polega na innych przyczynach. Groźnie ukazuje się na naszej granicy wschodniej widmo tej samodzielnej Polski. Samodzielność królestwa polskiego byłaby równoznaczną z upadkiem Prus i Niemiec jako wielkiego mocarstwa. Przywiązany byłby im do nogi łańcuch, wykluczający wszelki ruch swobodny; jestto wielki i groźny w skutkach błąd przypuszczać, że polacy przez swą kulturę zachodnią czuliby się z nami połączeni. O polityce państw stanowi nie ich kultura, lecz ich interesy mocarstwowe. Te jednakże wskazują, że nowe państwo ciąży ku wschodowi, nie ku zachodowi...

Rząd państwowy, któryby na naszej granicy wschodniej chciał urządzić zupełnie samodzielne państwo polskie, popełniłby morderstwo na własnym narodzie... Zupełna wolność i samodzielność polska może być przez niemcy dopiero wówczas przyznaną, jeżeli usunie się wszelką wątpliwość, że będzie ona względnie może być bronią przeciwko nam. Nie prędzej. Naród polski musi [illegible] wość. Dopóki to nie [illegible] świętszym obowiązkiem, trzymać silnie tę moc, jaką mamy na wewnątrz i na zewnątrz granic naszych. Bo i nasi właśni polacy nie powinni liczyć pod żadnym warunkiem na zmianę koniecznie i słusznie zaprowadzonych środków odporowych, dopóki nie okażą silnej woli, że nie chcą oderwać się od przynależności do państwa pruskiego i niemieckiego. Skoro okażą taką wolę, to niechaj mówią i żyją po polsku tak, jak miljony niemców żyje i mówi poza granicami państwa naszego po niemiecku. Nie chcemy i nie powinniśmy jednak mieć żadnej irredenty.“

Obawa przed polską „irredentą“ jest ulubionym, ale niebardzo szczerym argumentem w polityce wszechniemieckiej wobec polaków.

Odpowiedź hakatystom. „Geselligerowi“ grudziądzkiemu, który podobnie jak „Tägl. Rundschau“ wystąpił z krytyką nominacji ks. kan. Dzięgielewskiego na oficjała i wikarjusza gieneralnego, daje centrowy „Westpreuss. Volksblatt“ następującą odprawę: „Katolicy dyjecezji naszej muszą sobie wyprosić, że właśnie „Geselliger“ miesza się do wewnętrznych spraw Kościoła katolickiego, i w sposób naganny krytykuje wybór dokonany przez Najprzewielebniejszego księdza Biskupa według najlepszej wiedzy i sumienia“. (sw.)

O pomoc Bismarcka. „Daily Chronicle“ donosi, że ostatnia część „Wspomnień i pamiętników“ księcia Bismarcka przechowywana jest w Banku Angielskim. Bismarck wydał, jak wiadomo, rozporządzenie, że trzecia część tych pamiętników może być dopiero po śmierci wszystkich w pamiętniku tym wymienionych osób opublikowana. Celem ubezpieczenia rękopisu, złożono go w Banku Angielskim. „Daily Chronicle“ utrzymuje, że obowiązkiem rządu angielskiego byłoby skonfiskowanie niemieckiej własności i ogłoszenie jej. Rząd niemiecki będzie wprawdzie utrzymywał, że dokumenty te zostały sfałszowane. Bismarck wszakże pozostaje do dziś dnia bohaterem narodowym, a wpływ słów jego mógłby przyczynić się do przyspieszenia pokoju. (WAT.)

Z Parlamentu niemieckiego.

Berlin, 7 lipca.

Na wstępie posiedzenia stawia radykalny socjalista Dittmann małe zapytanie co do zakazu rozszerzania broszury p. t. „Polityka pokojowa socjalistów rządowych“. Dyrektor ministerjalny Lewald odpowiada, że zakaz nastąpił ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Na dalsze małe zapytanie w sprawie węgli zapewnia podsekretarz stanu Richter, że rząd zabezpieczy przez zwiększenie produkcji węgli i odpowiedni podział. Następnie przechodzi Izba do sprawozdania komisji konstytucyjnej o kwestji zmiany prawa wyborczego Rzeszy. Komisja domaga się powiększenia liczby mandatów dla wielkich okręgów, które są dzisiaj pokrzywdzone. W okręgach tych mają być zaprowadzone wybory proporcjonalne. Socjaliści stawiają do tego wniosek o prawo wyborcze dla kobiet i o zniżenie granicy wieku do lat 20. W imieniu komisji referuje poseł Müller z Meiningen, (wolnomyśln.)

W imieniu rządu sekretarz stanu Helfferich oświadcza, że sąd jest gotów przedłożyć Parlamentowi projekt o powiększeniu liczby mandatów tak wcześnie, aby przyszłe wybory już na podstawie tej zmiany mogły się odbyć.

Po dłuższej dyskusji wniosek socjalistów odrzucono, a przyjęto wniosek komisji konstytucyjnej. Wreszcie przyjęto przedłożenia przedłużające o rok okres prawodawczy obecnego Parlamentu oraz Sejmu alzacko-lotaryńskiego.

Dalsze posiedzenie w poniedziałek.

Sprawa żywności w Warszawie i odnośne uwagi pism hakatystycznych.

Tutejszy «Pos. Tageblatt» podaje następujące ogłoszenie magistratu warszawskiego o sprawie żywnościowej, które swego czasu podaliśmy w wyjątkach:

„Całą aprowizację Królestwa ujęły w swoje ręce władze okupacyjne. W takich warunkach rola magistratu w głównej mierze ograniczyć się musi do rozdziału między ludność tych tylko artykułów najniezbędniejszych, które mu władze okupacyjne pozostawiły do dyspozycji.

Zarówno magistrat jak i rada miejska doszły do przekonania, że przyznane racje są bezwarunkowo niedostateczne, i skutkiem tego wdrożono rozliczne starania, aby istniejące stosunki, że jednostkom, zaopatrzonym [illegible] dnie legitymacje, pozwolono przywozić dla własnego użytku pewną określoną ilość chleba, ziemniaków, kawy i grochu w ciągu mies. czerwca i lipca.

Aby ratować egzystencję tanich kuchni, był magistrat zmuszony wycofać z obiegu w składach miejskich kaszę, pęczak i groch, tak że w składach tych nabywać można było jeszcze tylko sól, cukier, cykorję, mydło i zapałki. Stan ten może wywołać rozgoryczenie przeciw zarządowi miasta, ponieważ ludność gotowa przypuszczać, że magistrat istniejącym brakom zaradzić nie umie czy nie chce, podczas gdy, jak już wyżej powiedziano, magistrat pod względem aprowizacji jest skrępowany i zależny od władz okupacyjnych.

Ludność Warszawy nie zawsze zdaje sobie sprawę z przyczyn, które taki stan rzeczy spowodowały.

Magistrat i prezydjum Rady miejskiej stolicy Warszawy podają to oświadczenie do wiadomości publicznej w celu należytej informacji.“

Tyle oświadczenie magistratu. „Pos. Tageblatt“ nazywa je „silną sztuczką“ (ein starkes Stück) i pozwala sobie twierdzić, że brak żywności w Królestwie jest po największej części spowodowany spekulacją i brakiem organizacyjnych zdolności polaków! Oprócz tego przytacza poznański organ hakatystyczny z widoczną satysfakcją następujące uwagi pokrewnej sobie duchem »Deutsche Zeitung«:

„W celu należytej informacji należałoby panom od warszawskiego magistratu raz przecie należycie uprzytomnić, co właściwie znaczy żyć podczas wojny i do jakiego stopnia ograniczać się musi ludność niemiecka. Polacy, pochopni wprawdzie bardzo do zgarniania do swych spichrzy żniwa politycznego, zdają się żywić zapatrywanie, że wojna powinna jedynie im napędzić do kraju dobra niemiecką monetę. Zresztą znamienne jest pojmowanie swych zadań ze strony władz polskich, które, zamiast działać uśmierzająco, nie widzą nic pilniejszego, jak tylko zaraz na wstępie stanąć przeciwko władzom okupacyjnym po stronie motłochu, który ew. dla rzekomych braków środków żywności ucieknie się do urządzania burd.“

Podajemy bez uwag z naszej strony te klasyczne zaprawdę próbki traktowania tragicznej sytuacji ludności w Królestwie przez pisma hakatystyczne.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 6. VII. wiecz. (WTB). Z zachodu nic nowego. W Galicji wschodniej bitwa dziś na nowo zawrzała. Szturmy masowe rosjan złamały się między Zborowem i Ko[illegible]ha mi i pod Brzeżanami z najcięższemi stratami dla wroga.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 6. VII. (WTB). Nowe sukcesy łodzi podwodnych przed Kanałem angielskim

w Kanale i na Morzu Północnem: 6 parowców, 4 żaglowce i 11 statków rybackich. Między niemi znajdowały się uzbrojone parowce angielskie „Saxon Monarch“ (4828 ton) z 7 tys. ton pszenicy z Karacki do Londynu, „Clan Davidson“ (6486 ton) z towarem z Sidney do Londynu parowiec włoski „Scheria“ (1727 ton) z węglem z Cordiff, do Gienni, po brzegi naładowany średni parowiec, wystrzelony z konwoju. Ładunki reszty zatopionych statków składały się, o ile zdołano stwierdzić, z żywności, oliwy, węgli i drzewa kopalnianego.

Sztef sztabu admiralicji.

Wyprawy napowietrzne.

Berlin, 6. VII. (WTB). Latawce niemieckie podjęły w ostatnich nocach liczne loty. W nocy z 2 na 3 lipca zaatakowała eskadra angielskie składnice amunicji pod Aire za pomocą 3600 kg. bomb. Sukces był zupełny. Chociaż cel ataku leży o 30 km. przed pozycjami naszemi, mogły wojska nasze zauważyć w pozycjach swych 4 wielkie wybuchy i trwający aż do rana pożar.

Dnia 3 lipca po południu rzuciły inne eskadry 2500 kg. bomb na dworzec oraz na francuskie obozy wojskowe w dolinie rzeki Aisne, dalsze 800 kg. bomb na nieprzyjacielskie obozy w lasach pod Craonne. W nocy z 3 na 4 lipca zaatakowała eskadra do rzucania bomb zakłady przemysłowe w Tomfry w zagłębiu pod Nancy i rzuciła ogółem na cel 6500 kg. amunicji eksplozywnej. W czasie od 11. do 3 w nocy nastąpił jeden atak po drugim, przyczem latawce spuszczały się na kilka set metrów. Stwierdzono, że liczne pociski ugodziły w cel i wywołały kilka wybuchów o wielkiej lunie. Aczkolwiek latawce atakujące jasno oświetlone były w świetle licznych reflektorów i gwałtownie ostrzeliwane były przez baterje obronne, powróciły wszystkie do swych portów. Nie zdołały przeszkodzić w przeprowadzeniu ataku także latawce nieprzyjacielskie, które wzniosły się dla obrony.

Atak wyrządził wielkie szkody ważnym dla zbrojeń francuskich hutom i kopalniom. Cios ten dotyka nieprzyjacielską gospodarkę wojenną tem boleśniej, że zakłady w zagłębiu pod Nancy już kilkakrotnie z powodu niemieckich ataków lotniczych wstrzymane zostały w ruchu na dni i tygodnie.

Wyprawa lotnicza na wybrzeże angielskie.

Berlin, 6. VII. (WTB.) Niemieckie siły napowietrzne zadały źródłom siły angielskiej nowy ciężki cios. Atak skierowany był tym razem na jeden z głównych punktów oparcia i kryjówkę angielskiej „wielkiej floty“. Dnia 4. lipca o godz. 8. przed poł. pojawiły się niemieckie eskadry lotnicze nad Harwich i obrzuciły twierdzę i port wojenny obficie bombami palnemi i eksplozywnemi. Wielkie latawce ugodziły licznemi pociskami w arsenały, obozy barakowe, doki i warsztaty okrętowe, w lotnisko i kilka statków wojennych. Przejrzyste powietrze pozwalało stwierdzić dokładnie, gdzie pociski spadły. W dokach powstał wielki pożar, który podczas powrotu przez morze długo jeszcze był widoczny. Wyrządzone przeciwnikowi straty militarne są znaczne. Służba informacyjna nieprzyjaciela tym razem lepiej funkcjonowała. Już przed ujściem Tamizy powitał eskadry lotnicze silny ogień obronny leżących przed wyspą dalszego lotu. Szczególnie silna kontrakcja rozpoczęła się ponad Harwich. Nad twierdzą wywiązały się liczne walki napowietrzne z lotnikami, którzy wznieśli się dla obrony. Przeciwnik nie osięgnął żadnego rezultatu. Powrót dokonał się w prostej linji 150 km. przez morze. W okolicy Zeebrügge oczekiwali eskadry nasze inni nieprzyjacielscy lotnicy bojowi ze stacji Dunkierka. Lecz i wszczęte z nimi walki poszczególne nie przyniosły przeciwnikowi żadnego sukcesu. Latawce niemieckie wróciły wszystkie do portu swego.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 6. VII. (WTB). Wschodnia widownia wojny: Na południe od doliny rzeki Casinu rozproszyliśmy ogniem działowym przygotowane do ataku wojska rumuńskie. Na galicyjskiej widowni walki ożywił się znowu wczoraj po południu i dziś rano nieprzyjacielski ogień działowy. Na zachód od Zborowa odparto dziś atak.

Włoska i południowo-wschodnia widownia wojny: Nic osobliwego.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
von Hoefer, marszałek polny porucznik.

Komunikat włoski.

Rzym, 5. VII. (WTB). Sprawozdanie czwartkowe: Wczoraj dość ożywiony ogień działowy. W dolinie Galmarara ostrzeliwaliśmy w marszu będące wojska nieprzyjacielskie. Na północ i wschód od Gorycji patrole nasze uderzyły na linje nieprzyjacielskie i spowodowały szkody. Na południe od Kostanjewicy zastanowiono próbę ataku nieprzyjacielskiego, poprzedzoną gwałtownem przygotowaniem działowem.

Wojsko włoskie na uroczystościach paryskich.

Berlin, 6. VII. Według „Berl. Tgbl.“ udały się kompanje włoskie wszelkich gatunków broni do Paryża, celem wzięcia udziału w wielkiej paradzie wojskowej 14. lipca, w święto narodowe francuskie.

Komunikat rosyjski.

(Podany w części wczorajszego nakładu.)

Petersburg, 5. VII. (WTB.) Front zachodni: W kierunku Kowla walka działowa. W kierunku Złoczowa nasze oddziały wywiadowcze zdobyły w okolicy wsi Godowa 11 niemieckich karabinów maszynowych. Niemiecki samojazd opancerzony, który usiłował posunąć się naprzód w okolicy Wyszek odpędzony został przez naszą artylerję. Na wschód i południe wschód od Brzeżan walka działowa o zmieniającej się sile. Nasze oddziały ofenzywne nie przedsięwzięły dziś ataku. Odparliśmy ogniem piechoty i karabinów maszynowych kontrataki nieprzyjacielskie pod wsią Meczniczewem. Podczas walk w dniu 1. lipca ujęły według tymczasowego zliczenia wojska nasze 300 oficerów i 18 tys. żołnierzy i zabrały 29 dział i 33 karabiny maszynowe.

Kaukaz: Wojska nasze zajęły po walkach miasto Pendjwin. Na Morzu Czarnem najechała w dniu 30. czerwca jedna z naszych łodzi torpedowych starego typu na minę, jaką **nieprzyjaciel położył był przed kilku dniami.**

Komunikaty francuskie.

Paryż, 6. VII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe wieczorne: Walka działowa na północ od rzeki Aisne, w okolicy Hurtebise pomnika, w północnej części lasku pod Beau Marais, w Szampanji, w okolicy góry Cornillet, na lewym brzegu Mozy, w okolicy wzgórza 304. Na Reims rzucono 400 granatów. Z reszty frontu nic nowego.

Sprawozdanie belgijskie: W nocy i za dnia zwykła działalność artylerji na całym froncie.

Armja wschodnia: Nieprzyjaciel po gwałtownem ostrzeliwaniu wysłał silne patrole przeciw prawemu skrzydłu frontu włoskiego; odparto je. Średnia działalność artylerji na całym froncie.

Paryż, 7. VII. (WTB.) Sprawozdanie sztabowe popołudniowe opiewa m. i.: W Szampanji uwagi godna działalność obu artylerji, szczególnie przy górze Helmowej i Teton. Ataki nieprzyjacielskie na zachód od góry Cornillet i na południo-wschód od Tahure odparliśmy bez trudu. Na lewym brzegu Mozy baterje nasze ostrzeliwały urządzenia niemieckie na północ i zachód od wzgórza 304.

Dalsze rozruchy w Amsterdamie.

Amsterdam, 6. VII. (WTB.) Ponowne rozruchy wybuchły w Amsterdamie, kiedy pracujący w zakładach amunicyjnych pod Amsterdamem wracali do miasta, gdzie czekali na nich strajkujący, co dało powód do tumultów i masowych zbiegowisk, które rozszerzyły się na Haarlemmer Plein, Haarlemmer Dyk i sąsiednie ulice. Piechota musiała kilkakrotnie strzelać, zabijając człowieka i raniąc 11.

Storpedowany parowiec holenderski.

Roterdam, 6. VII. (WTB.) Parowiec holenderski „Bester“ storpedowany został w drodze z Roterdamu do Londynu. Kapitan i 8 ludzi z załogi zaginęli.

Projekt konferencji Zimmerwaldzkiej.

Sztokholm, 5. VII. (WTB). Dnia 3 lipca na pierwszem przygotowawczem posiedzeniu ruchu zimmerwaldzkiego, w którem brały udział rosyjska partja socjaldemokratyczna, niemiecka niezależna partja socjaldemokratyczna, bułgarska partja robotnicza, partje socjaldemokratyczne Finlandji, Polski, Litwy i Ameryki oraz socjaldemokratyczny związek młodzieży norweskiej i szwedzkiej, uchwalono odbyć trzecią konferencję zimmerwaldzką kilka dni przed konferencją międzynarodową rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy albo też zwołać ją jak najprędzej, gdyby konferencja rosyjska nie przyszła do skutku.

Powrót statków szwedzkich z Anglji.

Kopenhaga, 5. VII. (WTB). »Nationaltidende« donosi z Malmö: Z pomiędzy parowców, które skorzystały z niemieckiego glejtu bezpieczeństwa, przybyło dotąd 7 do Göteborga i 2 do Helsingborga. Ładunki składają się z koniecznie potrzebnych towarów i węgla.

Socjaliści belgijscy a cele wojny.

Sztokholm, 5. VII. (WTB.) Wydział holendersko-skandynawski ogłasza oświadczenie delegacji belgijskiej na konferencji sztokholmskiej. Wychodzi z założenia, że wojna obecna jest walką dwuch zasad. Po jednej stronie znajdują się wszystkie wolne narody, po drugiej prawie izolowane trzy ostatnie półfudalne i pół absolutystyczne mocarstwa. Tak więc jest wojna ta dla koalicji, wojną obronną i wyzwalającą. Przyznać trzeba, że wszystkie rządy kapitalistyczne ponoszą odpowiedzialność za konflikt i że międzynarodowy kapitalistyczny imperjalizm stworzył gospodarcze i polityczne warunki, które umożliwiły katastrofę. Wśród zwykłych gwałtownych napaści na imperjalizm niemiecki i rzekome światowe plany zaborcze Niemiec i ich sprzymierzeńców uważa oświadczenie z drugiej strony za obowiązek socjalistów koalicji, by wojną obronną kraje swe oczyścili z wszystkiego, coby jeszcze przypominać mogło zachcianki zemsty. Każdy plan rozdrobnienia ziemi niemieckiej lub Austro-Węgier musi znaleźć w socjalistach belgijskich wrogów nieprzejednanych. Takie samo stanowisko zajmuje się wobec wszelkiej lidze gospodarczej przeciw Niemcom, tak samo wobec wszelkiej próbie ujarzmienia i izolowania kraju.

Z walk w Egipcie.

Londyn, 7. VII. (WTB.) Ogólne położenie jest niezmienione. Artylerja w miesiącu czerwcu unieszkodliwiła 13 dział nieprzyjacielskich i zburzyła liczne pozycje działowe. Stan zdrowia wojska jest wyśmienity.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Socjalistyczna prasa rosyjska o ofenzywie.

Petersburg, 5. VII. (WTB). Pisma socjalistyczne »Zemblia i Wolja«, »Nowaja Żyźń« i »Prawda« ogłaszają pierwsze uwagi ofenzywy rosyjskiej. Pierwsze pisze: Wczoraj można było mówić o kwestji, w jakiej postaci i na jakich warunkach politycznych zgodzić możnaby się na ofenzywę. Dziś na to za późno. »Nowoja Żyźń« pisze: Wszystkie partje, nie wyłączając maksymalistów (skrajnych) zgodne są w tem, że rozpoczęta raz ofenzywa przeprowadzona być winna aż do końca. »Prawda«, organ Lenina, oświadczyła, że ofenzywa podjęta została dzięki podporządkowaniu ludności pod politykę burżuarji, minimalistów i socjalistów rewolucyjnych.

Kongres Rad robotników przeciw agitacji antyżydowskiej.

Petersburg, 6. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Kongres Rad robotników i żołnierzy przyjął rezolucję o zwalczaniu antysemityzmu. Rezolucja gani agitację antyżydowską, w której dopatrywać należy się niebezpieczeństwa dla rewolucji rosyjskiej i żąda od każdej demokracji ostrej walki przeciw wszelkim próbom podburzania przeciw żydom oraz stłumienia wszelkiej tego rodzaju propagandy.

Rosja zamawia materjał kolejowy w Ameryce.

Berlin, 7. VII. »Berl. Lok. Anz.« donosi, że w porozumieniu z Rządem Tymcz. zamówiono dla Rosji, za 750 mil. rubli parowozów i wagonów w Stanach Zjednoczonych.

Kozacy a Polska.

»Echo Polskie« z 10. czerwca donosi, że na zjeździe polaków wojskowych w Petersburgu zjawił się między innymi wice-prezes związku kozackiego i powitał zjazd w imieniu kozaków, życząc, aby Polska odrodziła się od morza do morza, i oświadczając, że kozacy gotowi są zawsze iść ręka w rękę z Polską.

Lazarety rosyjskie omawiają przyjęcia Stürmera.

(wł) Żona Stürmera, byłego premiera rosyjskiego poczyniła, jak wiadomo, kroki u Rządu Tymczasowego o zwolnienie za wysoką kaucją chorego męża. Rząd odpowiedział, że może zgodzić się tylko na przetranslokowanie Stürmera do którejkolwiek z lecznic petersburskich lub do jakiego lazaretu. Pani Stürmerowa powiadamia obecnie Rząd Tymczasowy, że pomimo wszelkich starań i wysiłków, pomimo zaofiarowania wysokich cen, miejsca dla męża w żadnej lecznicy i żadnym szpitalu znaleźć nie może.

Stan zasiewów i widoki żniw w Rosji.

(wł) Rząd Tymczasowy zebrał wszystkie dane statystyczne odnośnie do stanu zboża i widoków przyszłych żniw w całej Rosji. Z odnośnych tych danych wynikałoby, że stan zboża mniej zadowalający jest w 77 obwodach, średni w 48 obwodach, zły w 29 obwodach, zadowalający w 221 obwodach, dobry w 57 obwodach. Zasiewy wiosenne pozostawiają wiele do życzenia z powodu przymrozków w miesiącu maju.

Trudne położenie przemysłu rosyjskiego.

Berno, 6. VII. (WTB). »Corriere della Sera« donosi z Petersburga: Ambasador angielski wręczył ministrowi spraw zagranicznych pismo, w którem szereg dyrektorów wielkich fabryk, w których zaangażowane są pieniądze angielskie, przedstawia położenie niekorzystne przemysłu rosyjskiego który liczyć musi się z zaprzestaniem pracy. Przemysłowcy żądają rychłego zaprowadzenia systemu kontrolowego, celem uregulowania produkcji i zapobieżenia sporom.

Eksploatacja bogactw naturalnych Rosji.

Nowy Jork, 5. VII. (WTB). Spółpracownik petersburski Associated Press telegrafuje, że ustanowiona przez ministerstwo handlu komisja polecila, by wielką część kopalni rosyjskich i sybiryjskich i pokładów kruszcowych oddano kapitałowi amerykańskiemu dla eksploatacji. Wyspa Sachalin oddana ma być grupie finansistów amerykańskich dla eksploatacji źródeł nafty i pokładów węgla kamiennego. Warunek jest ten, że Ameryka zobowiązuje się zatrudniać jak najwięcej inżynierów i robotników rosyjskich

Położenie w Grecji.

Anglicy pod Saloniką.

Londyn, 7. VII. (WTB.) Latawce nasze obrzuciły bombami dworce w Dramie, Porce i Angiscie, lotnisko pod Drameh i inne miejscowości. Ogółem zrzucono 19 ton materjałów wybuchowych i nawiązano znaczne szkody. Ze-

Zwołanie zgromadzenia konstytucyjnego w Grecji.

Ateny, 6. VII. (WTB). Izba zwołana została na 15. lipca. Ma ona bezzwłocznie zebrać się jako zgromadzenie konstytucyjne.

Grecja odstępuje zboża koalicji.

Berlin, 7. VII. Pisma angielskie donoszą z Aten, że ministerstwo postanowiło odstąpić armji koalicyjnej w Salonice 15 tys. ton pszenicy ze żniwa w Tessalji.

Nowy traktat Grecji z koalicją.

Berlin, 7. VII. Pisma angielskie donoszą, że Venizelos zawarł z koalicją nowy traktat pod warunkiem, że Parlament się na niego zgodzi.

Dalej donosi prasa francuska, że król Konstanty i król Aleksander nie podpisali przedłożonego przez Zaimisa dokumentu abdykacyjnego.

Wojna z Ameryką.

Projekt budowy olbrzymiej amerykańskiej floty napowietrznej.

Waszyngton, 5. VII. (WTB). Departament wojenny przedłożył wydziałowi wojskowemu Izby reprezententów ustawę, dotyczącą stworzenia floty napowietrznej. Ustawa przewiduje natychmiastowe zbudowanie 22.625 latawców, na co żąda się 639 mil. dolarów.

Przechwałki amerykańskiego ministra wojny.

Z powodu promocji dwustu wychowanków szkoły marynarskiej w Annapolisie na oficerów wygłosił amerykański minister marynarki, Daniels, znamienną mowę, w której powiedział między innemi co następuje:

„Ameryka wykazuje całemu światu, że demokracja jest zdolna do prowadzenia tej wojny światowej z dobrym wynikiem i dobrym skutkiem, w jedności i waleczności. Ci, którzy przepowiadali, iż Ameryka nie odda się duszą i sercem sprawom wojennym zawiedli się zupełnie. Dotychczasowe spory nasze dotyczyły tylko kwestji, jakby najlepiej i najkorzystniej wystąpić na terenie walki. Po ostatecznem zadecydowaniu prezydenta Wilsona każdy z nas skłonił głowę i poddał się jego postanowieniu. Porzuciliśmy też od dziesiątek lat uprawianą politykę opozycyjną przeciwko zaprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej i, gdy okoliczności i powaga chwili przemawiały za koniecznością zaprowadzenia przymusowej rekrutacji, wypisaliśmy to nowouchwalone prawo na naszym sztandarze wolnościowym. Zapewniano powszechnie, że mężczyźni, będący w wieku popisowym, nie pozwolą się zaciągnąć na listy werbunkowe, że powstaną rozruchy i wrogie rządowi demonstracje, tymczasem zgłosiło się znacznie więcej mężczyzn aniżeli przewidywano. Gdy Kongres uchwalił emisję dwuch miljardów dolarów w bonach pożyczki wojennej, przepowiadali różni pesymiści, że pożyczka ta dozna zupełnego fiaska, tymczasem zapisów na pożyczkę było tyle, iż w ciągu kilkunastu godzin została w zupełności pokryta“.

W taki sposób po stronie koalicji przechwalają się, dodając sobie wzajemnie otuchy. Korzystne wyniki operacji finansowych w Ameryce nikogo nie zadziwiają, zważywszy, że dla Ameryki jest to początek wojny, powtóre, że Ameryka jest krajem bogatym, wzbogaconym jeszcze znacznie w czasie wojny.

Zażegnanie przesilenia ministerjalnego w Kanadzie.

Roterdam, 6. VII. (WTB.) Według „Nieuwe Rott. Courant“ donosi „Daily News“ z Ottawy, że rokowania Bordena co do utworzenia gabinetu koalicyjnego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Rozmaici liberałowie wstąpić mają do rządu, a po przyjęciu ustawy o powinności wojskowej odbyć się mają ogólne wybory.

Wizyta niemieckiej pary cesarskiej w Austrji.

Wiedeń, 6. 7. Niemiecka para cesarska przybyła dziś przed południem o godzinie 9 na dworzec w Laxenburgu. Została tamże powitaną przez austryjacką parę cesarską. Następnie udano się do zamku. Cesarska para niemiecka zamieszkała w starym zamku. Wkrótce potem u cesarza Wilhelma byli na posłuchaniu minister spraw wewnętrznych hr. Czernin, austryjacki naczelny minister v. Seidler, węgierski naczelny minister hr. Esterhazy, wiceprezydent izby panów Maksymiljan Egon Fürstenberg. O godzinie ½12 obaj cesarze udali się do siedziby komendantury wojsk.

Wiedeń, 6. VII. (WTB.) Po herbacie przechadzała się niemiecka para cesarska w towarzystwie cesarza Karola i cesarzowej Zyty w parku zamkowym. O godz. 8. wieczorem odbyła się kolacja w sali parterowej pałacu. O godz. 9¾ wiecz. nastąpił wyjazd niemieckiej pary cesarskiej. Cesarz Karol i cesarzowa Zyta towarzyszyli im na dworzec, gdzie pożegnanie odbyło się w sposób najserdeczniejszy.

Wiedeń, 6. VII. (WTB). O godz. 11 min. 35 przed poł. przybył cesarz niemiecki w towarzystwie cesarza Karola z Laxenburga do Baden. Obaj cesarzowie udali się uroczyście przystrojonemi ulicami do zamku. Burmistrz miasta, dr. Trennen powitał cesarza Wilhelma przemową. Cesarz Wilhelm udał się następnie z cesarzem Karolem do tegoż pracowni, gdzie odbyła się narada, w której brał udział także szef sztabu generalnego. O godz. 12 min. 15 wyjechali monarchowie śród entuzjastycznych owacji do Laxenburga.

Wiadomości polityczne.

Zatarg pomiędzy rządem a Sejmem saskim.

Drezno, 5. VII. Jak donoszono objawił się w Sejmie saskim silny nastrój opozycyjny socjalistów, postępowców i nar. liberałów, którzy domagają się reform demokratycznych. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej sprzeciwił się rząd po raz drugi stworzeniu komisji tymcz. w sprawie reformy konstytucji. Wobec tego uchwaliła Izba 50 głosami przeciw 25 głosom konserwatywnym, że ustanowi się komisję mającą projektu węglowego, której się domagał rząd, tylko wtenczas, jeśli równocześnie stworzona zostanie komisja w sprawie reformy konstytucji. Rząd poniósł przez przyjęcie tego wniosku przez większość izby ciężką klęskę.

Sejm saski został odroczony do 20-go sierpnia rb.

Proces Filisiewicza o manipulacje zbożowe.

Wniosek prokuratora:

Piotrowski 31 tys. mk. kary i rok więzienia.

Nowicki 24 tys. mk. kary i 8 miesięcy więzienia.

Filisiewicz 2 lata i 688 400 mk., 5 lat utraty praw honorowych.

W sobotę o godz. 9 podjęto na nowo rozprawy, aby przesłuchać ostatnich świadków, którzy z różnych powodów przedtem przybyć nie mogli.

Ks. patron St. Adamski zna oskarżonego Filisiewicza z lat 1906—1910, w których Filisiewicz był sekretarzem Patronatu, powołany na to stanowisko przez śp. ks. Wawrzyniaka, który o Filisiewiczu zawsze dobrze się wyrażał. To samo korzystne wrażenie miał ks. patron.

Świadek Krüger, przybyły z pola, był zatrudniony u firmy Olmesdahl w Hamburgu. Interesujące są zeznania jego co do tego gdzie podziała się mieszanina, którą Filisiewicz posyłał do Hamburga na ręce Olmesdahla.

Według zeznania podczas rozpraw piątkowych świadka Śląskiego opowiadano sobie, że aresztowano różnych kupców zboża, ponieważ wysyłali zboże oraz inne produkty rolne do Anglji. To mniemanie zapewne powstało stąd, że nikt nie przypuszczał, aby przekroczenie rozporządzeń o handlu zbożem było powodem aresztowania kupców, skoro ogólnie rozporządzenia te przekraczano. Jak się okazuje z zeznań świadka Krügera, którego zaprzysiężono, Olmesdahl sprzedawał śrutowaną mieszaninę hodowcom świń w Szlezwiku i Holsztynie. — Prowincja ta uprawia największą hodowlę świń w całych Prusiech. Paszę dla świń przed wojną sprowadzano z Królestwa. Z chwilą wybuchu wojny hodowcy w Szlezwiku z powodu braku dowozu znaleźli się w trudnościach. Płacili oni każdą cenę za paszę. Hodowcy ci porobili kontrakty z gminami na dostawę i tucz świń, ale pasza dostarczona im przez państwo nie wystarczyła, stąd musieli starać się o paszę na wszelkie [illegible] miljonów 3 do 4 tys. świń. Ceny jakie Olmesdahl kazał sobie płacić i jakie otrzymywał Filisiewicz były nawet poniżej cen targowych w Hamburgu, gdyż Olmesdahl sprzedawał starym klijentom, których chciał jak najtaniej obsłużyć. Na zapytanie obrońcy mec. Żuromskiego odpowiada Krüger, że mieszaninę sprowadzano także z innych prowincji, nietylko z Księstwa.

Poczem prokurator Dr. Matz rozpoczyna czytać swe wywody. Najpierw zaznacza ogólnie, że główne wypadki oskarżenia przeciw **Filisiewiczowi leżą przed kwietniem**

1916 r., kiedy nie obowiązywała jeszcze kara w podwójnej ilości zysku.

Potem prokurator rozpoczyna dyktować kary.

Dla Piotrowskiego 31 tys. mk. kary i rok więzienia. Wyrok ma być opublikowany w „Schrimmer Kreisblatt", „Posener Tageblatt", w „Gazecie Narodowej" i w „Kurjerze Poznańskim".

Dla Nowickiego 8 miesięcy więzienia i 24 tys. mk. kary. Wyrok ma być opublikowany w „Posener Tageblatt", w „Gazecie Narodowej", w „Dzienniku Poznańskim" i w „Kurjerze Poznańskim".

Dla Filisiewicza 2 lata więzienia 688 400 mk. grzywny i 5 lat utraty praw honorowych.

Wyrok ma być opublikowany w „Posener Tageblatt", w „Berliner Tageblatt" w „Deutsche Tageszeitung", w „Gazecie Narodowej" i w „Kurjerze Poznańskim".

Prokurator zarzuca, że Filisiewicz podrażał paszę, wiarogodne nie wydaje mu się, że podrożenie paszy zależne jest od cen, jakie płaca hodowcy.

O godz. trzy kwadranse na 11. rozpoczynają się mowy obrońców.

Radca Jarecki stwierdza, że z chwilą aresztowania licznych kupców zbożowych rozpowszechniła się pogłoska, że musieli oni zdradzić interesy krajowe — stąd opowiadano sobie o rzekomem wywożeniu zboża do Anglji. — Obrona sama ogromnie ciekawa była, jakie tajemnice zawierają akty oskarżenia, do których przedtem obronie zajrzeć nie pozwolono. Tymczasem nic w aktach nie było, czegoby nie zeznał przedtem Filisiewicz. Radca Jarecki podkreśla, że działalność Filisiewicza i tylu innych kupców wyszła na korzyść społeczeństwu gdyż umożliwiła hodowlę świń na zachodzie. Gdy handel ten wskutek wystąpienia prokuratora ustał, upadła też hodowla świń na zachodzie. Powstał stąd brak tłuszczu i mięsa dla robotników na zachodzie i konieczne było więc zarządzenie „Hindenburgspende".

Obrońca zaznacza, że wysokie kary, jakiemi sypie prokurator, w pierwszej chwili działają na przysłuchujących w tym duchu, jakoby znajdowali się w trybunale, którego zadaniem jest zebrać dla państwa jak najwięcej pieniędzy.

Słowa oskarżenia prokuratora o zdradzie kraju mogą jedynie wpłynąć na poparcie opinji, jaką urabia się w środkowych Niemczech, że u nas naumyślnie działano na szkodę państwa. Tego oskarżyciel nie udowodnił, więc słowo takie paść nie powinno.

Po mowie radcy Jareckiego, zarządzono przerwę półgodz. poczem drugi obrońca, mec. Drwęski zabrał głos do wywodów prawniczych, bardzo interesujących, których w krótkiem sprawozdaniu tem odpowiednio uwypuklić ani pomieścić nie można.

Jako przyjaciel domu i adwokat firmy R. Filisiewicz miał trzeci obrońca, mec. Zuromski, poznać dokładnie oskarżonego, którego charakter oraz interesy w wymownych i serdecznych przedstawił słowach. „Wszyscy przyjaciele i znajomi — mówił mec. Zuromski — życzą mu pomyślnego wyniku w procesie, podczas gdy zwykle w nieszczęściu zapomina się o dotkniętym". Podkreślił dalej ofiarność Filisiewicza dla krewnych i znajomych, na cele ogólne, o których nikt nie wiedział. Obrońca był świadkiem jak Filisiewicz na bezdomnych złożył 3 tys. mk. nie wymieniając nazwiska.

W końcu adwokat Cohn, obrońca Nowickiego i radca Kaempfer, obrońca Piotrowskiego, wzięli w obronę swych klijentów, zaznaczając, że więzienie śledcze było aż nadto wielką pokutą dla oskarżonych, którym powinno się przyznać okoliczności łagodzące.

W końcu zabrał jeszcze głos prokurator, odpowiadając na zarzuty obrony, poczem krótko odpowiadali radca Jarecki i mec. Drwęski.

Ostatnie słowo oskarżonych nie trwało długo.

O godz. pół do 3 odroczono dalsze rozprawy do środy godz. 1 w południe.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Ceny maksymalne na gęsi. Dawno oczekiwane ustalenie cen maksymalnych na gęsi zostało obecnie ostatecznie przez Radę Związkową postanowione. Według rozporządzenia kanclerza będzie można gęsi sprzedawać obecnie tylko według sztuk a nie hurtownie, jak to dawniej miało miejsce. Jeżeli dostawa nastąpi w lipcu, cena za sztukę nie może przekraczać 16 mk., w sierpniu 17 mk., a następnie 19 mk. Rozporządzenie to odnosi się również do transakcji zawartych przed powzięciem ostatecznej uchwały co do tych cen maksymalnych i do dostawy wprost od hodowcy lub handlarza. Przy dalszej sprzedaży nie będzie można obliczać nadwyżki ponad 2 mk., wliczając w to i koszty transportu. Ceny powyższe odnoszą się oczywiście do towaru żywej wagi. Ceny maksymalne na gęsi zabite wynoszą przy sprzedaży przez hodowcę wprost do rąk handlarza przy wolnej przesyłce za funt 3.50 mk. Przy sprzedaży przez handlarza w ręce detalisty wynosić będzie cena za funt 3.75 mk. Przy sprzedaży przez handlarza w ręce konsumentów w gminach aż do 100 000 mieszkańców, wynosić będzie cena za funt 4 mk., w gminach ponad 100 000 mieszkańców 4.25 mk. Przy sprzedaży gęsi wprost przez handlarza lub hodowcę bezpośrednio w ręce konsumenta (Gminy aż do 100 000 mieszkańców) za funt 3.75 mk., w gminach ponad 100 000 mieszkańców kosztować będzie w tym przypadku funt 4 mk. Ceny odnoszą się do nieoskubanych i nieoprawionych gęsi. Do opakowania niewolno używać słomy. Władzom krajowym jest dozwolone ustanowienie niższych cen i przepisywanie sprzedaży gęsi żywych według wagi. Począwszy od 1. sierpnia muszą sprzedawcy gęsiny lub gęsi w ręce handlarzy, hodowców lub restauratorów przedkładać kontrakty kupna na każde żądanie władz. Władze krajowe mogą uzależnić handel gęsiami od specjalnego rozporządzenia i specjalnego pozwolenia. Przepisy powyższe dotyczą również gęsi zagranicznych. Przekroczenia przepisów tych będą surowo karane. (WAT.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań dnia 7-go lipca 1917.

Kalendarz Dziś: Cyryla i Metodego, Krasnoroda bł.
Jutro: Elżbiety Kr. Chwalimiry

Wschód słońca	Dziś:	3,48	zachód:	8,21
	Jutro:	3,49	„	8,20
Wschód księżyca	Dziś:	9,40	„	7, 5
	Jutro:	9 58	„	8,33

—

— * **Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.**

—

— * Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej: Stosunkowo chłodno, przeważnie pogoda.

—

OSOBISTE.

— * (sw.) **Wiadomości kościelne.** (Dyjecezja chełmińska.) Z powodu 18-letniej rocznicy intronizacji Najrzewiel. ks. Biskupa Augustyna odbędzie się w poniedziałek dnia 9. bm. w katedrze pelplińskiej uroczysta suma o godz. 9.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu**

W sobotę po raz czwarty „Popychadło", sztuka Jana Szutkiewicza, przyjęta z tak ogromnem zadowoleniem u publiczności.

W niedzielę po południu miast „Ciotki Karola", „Lekkomyślna siostra", komedja w trzech aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Wieczorem po raz piąty „Popychadło". Początek o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz 8—12. i od 3—5.

—* **Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.** Wystawa dzieł sztuki w Salonie naszym, otwarta codziennie od 11—4. w niedziele i święta od 12—3. Wystawione są dzieła następujących artystów: Axentowicza, Fabjańskiego, Kędzierskiego z Warszawy, Korzeniewskiego, Lewańskiego, Pajzderskiej, Rembowskiego, Skoczylasa, Sieniawskiej, Stachiewicza, Uziembły, Weissa, Wodzińskiego, Wywiórskiego i Zygarta. Rzeźbę reprezentuje Franciszek Flaum. Wstępne od osoby 50 fen., dla młodzieży 25 fen.

Zwracamy przy tej sposobności uwagę, że zamknięcie Salonu na okres 2-miesięczny nastąpi 15 lipca. Kto więc wystawy obecnej dotąd nie zwiedził, niechaj spieszy na nią coprędzej.

— * W „Stowarzyszeniu Artystów" ogólny zachwyt budzą dwa pastele Aksentowicza, przedstawiające fantazyjne główki niewieście. Jedna z tych główek patrzy zpod czarnej koronki narzuconej na włosy. Łagodna, poważna, zamyślona, może ciężka dola gniotąca ludzkość i ją przygniata. Może rozważa nad środkami i sposobami, aby tej doli ulżyć, bije od niej dziwny czar dobroci. — Druga snać dumna i energiczna staje wyzywająca do walki z życiem. Nie ugnie się i nie ustąpi, pójdzie, choć przez ból przebojem ku zwycięstwu. Technika w tych studjach przedziwna. Miękkie, ciemne tony „Zamyślonej", złocista draperja, rzucona na ramię „Energicznej" — to prawdziwe tryumfy sztuki Aksentowicza. Razem z śliczną akwarelą Tondosa reprezentują one na wystawie Kraków kolorystyczny, a razem ze Stachiewiczem, Rozwadowskim i Galkiem przedstawiają bardzo ponętny urywek sztuki krakowskiej. Z naszych wielkopolskich artystów obesłali wystawę: Graczyński, Kandziora, Masłowski, Wróblewski, Kwissa, Antoniewicz, Wyrwiński, Tatula. Rzeźby: Ruszczyński i Haupt.

— * Karty wstępu na peron kolejowy. Dwa dni przed rozpoczęciem się latowych wakacji szkolnych ustanie wydawanie biletów peronowych. Biletów tych przez jeden tydzień, począwszy od dnia wzmiankowanego, wydawać się nie będzie.

— * **Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo** przy parafji Bożego Ciała w Poznaniu urządza w niedzielę dnia 15. lipca 1917 r. koncert z pięknym programem z spółudziałem Koła śpiewackiego polskiego w Poznaniu w parku Wiktorji, na rzecz biednych w parafji Bożego Ciała.

— * **Sodalicja Pań konfekcyjnych w Poznaniu.** Miesięczne nabożeństwo odbędzie się w niedzielę, dnia 8. bm. o godz. 7 rano w kaplicy św. Józefa, zebranie nazajutrz o godz. 8 wieczorem w ochronce domu św. Józefa.

— * **Zapowiedziana wycieczka** popołudniowa na niedzielę 8. bm. w ogrodzie p. Przybylskiego z powodów od nas niezależnych się nie odbędzie. Urządzenie wycieczki podamy później do wiadomości.
Zarząd Tow. Młodych Przemysł. w Poznaniu.

—* **Ze sportu.** Ponieważ w ostatniej chwili Unja cofnęła zapowiedziane na niedzielę dnia 8 bm. zawody drugich drużyn z Posnanją, rozegra II. drużyna klubu sportowego „Posnanji" zawody w piłkę nożną z II drużyną „Deutscher Sportverein" na boisku przy placu Ciętym o godzinie 5 po południu.

— * **Zamiast ziemniaków chleb.** Magistrat donosi nam, że na miejski znaczek ziemniaczany nr. 15 zakupić można u piekarzy lub w fabrykach chleba 1 funt chleba.

Na znaczek 6 do zakupu jaj wydzielać się będzie od 10. bm. jedno całe jaje. Handlarze mogą odebrać kwity odnośne przy placu Wrzenieckim 2 II. izba 34.

— * (b) **Niesumienny uczeń.** W jednej z tutejszych drukarni 16-letni uczeń drukarski Stanisław Nowicki, sierota, mieszkający u p. Olejniczaka na ul. św. Marcina 33, zdołał zabrać 800 marek pieniędzy, wyznaczonych na wypłatę tygodniową i znikł bez śladu.

— * Rektorem akademji poznańskiej na czas od 1. październ. 1917 do końca września 1919 został wybrany Dr. Franciszek Bock, profesor historji sztuki.

— * W jednej z ostatnich nocy włamywacze wybiwszy okna wtargnęli do składu przy ulicy św. Marcina 40. Skradli złote przedmioty, pierścionki brylantowe, zegarki, cygara i papierosy.

— * Wóz przejechał przy ulicy Długiej 2 lata liczące dziewczę, Eleonorę Bobkowską. Odwieziono je do lecznicy św. Józefa.

— * Ujęto pewną sprzedawaczkę z powodu popełnionego oszustwa, a pewnego wyrostka z powodu włóczenia się.

— * (k) **Odezwa.** W celu zaopatrzenia armji i marynarki w książki i lekturę zawiązał się komitet pod honorowym przewodnictwem gienerał-marszałka polnego Hindenburga i wzywa ludność do składkowania. Składki na rzecz tę przyjmują banki wymienione w odnośnem ogłoszeniu oraz redakcje pisma.

— * W sprawie złota zwracają ze strony dobrze poinformowanej uwagę na to, że monet złotych jest jeszcze wśród ludzi za 300 do 400 miljonów marek. Przedmiotów zbytkowych ze złota oddaje się stosunkowo mało; ofiarność prywatna na rzecz interesu publicznego jest — jak widać z tego — ciągle jeszcze niedostateczna. Przed kilku dniami obiegł prasę w Niemczech artykuł, w którym zwracano uwagę że w wielu rodzinach znajdują się pokruszone przedmioty ze złota lub takie, które nie posiadają żadnej wartości artystycznej ani pamiątkowej. Że do oddawania ich nawołuje się, jest rzeczą aż nadto zrozumiałą. Rzecz inna, gdy chodzi o wyroby ze złota artystyczne lub historyczne, których wartość spoczywa nie tyle w kruszcu drogocennym, ile w tem, że są pomnikami przeszłości. I tak pisaliśmy niedawno temu, że poznańskie Bractwo Strzeleckie postanowiło złoty łańcuch króla kurkowego przekazać Bankowi Rzeszy na przetopienie. Łańcuch ten, składający się z 127 ogniw, waży 880 gramów czyli przeszło półtora funta i jest półczwarta metra długi. Na ogniwach wyryte są nazwiska królów kurkowych od r. 1713. Odpis napisów tych wręczył nam p. Hyżewicz, członek Bractwa. Spotykamy tam wśród licznych polskich nazwisk wiele niemieckich, które świadczą o zgodnem współżyciu i równouprawnieniu między mieszczaństwem polskiem a niemieckiem za dawnych czasów. Łańcuch ten jest więc dokumentem historji mieszczaństwa polskiego i niemieckiego, co też słusznie podniósł jeden z obywateli niemieckich na zebraniu Bractwa Strzeleckiego, które uchwałę wspomnianą przyjęło. Prawomocność uchwały tej zależy od potwierdzenia magistratu, który niewątpliwie rzeczoznawcom każe ocenić wartość historyczną łańcucha. Chcielibyśmy zwrócić przytem uwagę magistratu na nastrój ludności zasiedziałej w Poznaniu oddawna, przywiązanej do wszystkiego tego, co związane z tradycją mieszczańską.

Zanim się sięgnie do pamiątek historycznych i przedmiotów artystycznych, niechby czynniki powołane postarały się o przedmioty ze złota, nie mające prócz wartości metalowej żadnej innej. Tych jest — jak wspomniano wyżej — jeszcze bardzo dużo, w każdym razie bez porównania więcej, niż przedmiotów pierwszej kategorji.

—* (b) **3000 jaj w prywatnym domu!** Policja w Kolonji obłożyła aresztem w pewnym domu prywatnym trzy tysiące jaj. Wykazało się, że z ogromnej tej ilości jaj najwyżej 250 można było użyć do spożycia ludzkiego. Resztę jaj oddać musiano dla świń. Do niebywałego tego postępowania, dodaje jedna z tamtejszych gazet następującą uwagę: Należałoby człowieka, który w ten sposób sobie postąpił z tak dziś drogim i trudnym środkiem spożywczym, postawić na jednym z rynków i przez żony kolońskich wojaków resztą 2750 sztukami zgniłych jaj kazać bombardować.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— **M. A. M.:** W czasach obecnych byłyby warunki dla takiego zakładu niełatwe, po wojnie wszakże — jak sądzimy — zapotrzebowanie w tym względzie będzie prawdopodobnie znaczne. Narazie nie umielibyśmy wskazać stosownej miejscowości, choć — jak przypuszczać należy — znalazłaby się na prowincji niejedna miejscowość, w której zakład taki miałby powodzenie. Przez stosowne ogłoszenie może udałoby się zasięgnąć odpowiednich wskazówek. (K.)

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Ćwierćroczne walne zebranie Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu** odbędzie się w poniedziałek dnia 9. lipca wieczorem o godzinie 8 na sali p. Świtalskiego ulica Podgórna 13. Na porządku obrad sprawozdanie zarządu.

— Kwartalne zebranie **Tow. cech. szewskiej** w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek 9. lipca o godz. pół do 8 wiecz. w lokalu p. Chwirota, Nowy Rynek 4. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

— **Towarzystwo Przemysłowców w Jeżycach.** W przyszły wtorek dnia 10. bm. o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się na salce parafjalnej przy ul. Kościelnej 4 półroczne walne zebranie Tow., na którem p. Kaszyński zda sprawozdanie ze Zjazdu Związku. Oprócz tego obejmuje porządek obrad wynik koncertu na głodnych. Zarząd.

— **Wyzwolenie na Wildzie.** Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 8. bm. po poł. o godz. 5 i pół w ochronce przy kościele Bożego Ciała. Na porządku obrad wykład p. Korzeniewskiego.

Dziś w komisji budżetowej zabrał kanclerz głos dla omówienia sytuacji.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 7. VII. Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Z powodu dobrej możliwości obserwacyjnej wzmogła się wczoraj walka działowa w kilku odcinkach na froncie flandryjskim i froncie Artois do niezwykłej mocy.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Ożywiony wszędzie ogień wzmógł się szczególnie pod Cerny, nad kanałem Aisne Marne i w zachodniej Szampanji.

Po nagłem zapoczątkowaniu działań artylerji francuzi za pomocą silnych zastępów podjęli atak od Cornillet aż do Hochberg. Na południe-wschód od Naurov atak został odparty ogniem a w walce zbliska odparły go wojska gwardji. Przy Hochbergu przeciwnik wtargnąwszy do części przedniego rowu został odpędzony w silnym kontrataku hanowerskiego pułku. Tu ponownie francuzi posunęli się naprzód i wtargnęli raz jeden jeszcze. Znów zostali zupełnie odparci w zaciekłej walce z bliska.

W atakach wywiadowczych przy Brimont i pod Cernay en Dormois zyskaliśmy większą liczbę jeńców.

Grupa wojsk księcia Albrechta wyrtemberskiego: Mimo częstokroć ożywionego ognia nie było większych operacji bojowych.

Dniem i nocą działalność lotnicza była bardzo ożywiona. Zestrzelono 8 latawców nieprzyjacielskich i balon na linie.

Wschodnia widownia wojny: Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Grupa wojsk gien. pułk. v. Boehm - Ermolliego: Bitwa w Galicji wschodniej zakończyła się wczoraj krwawą porażką rosjan. Po kilkugodzinnym silnym ogniu burzącym rozpoczął się rychło rano atak rosyjski między Koniuchami i Ławrykowcami. Za pomocą coraz od nowa rzucanych w ogień sił o głębokich formacjach atakowały dywizje rosyjskie nasz front. Do południa ponawiał nieprzyjaciel swe ataki. Złamały się one wszystkie z najcięższemi stratami. Także używanie samojazdów opancerzonych nie przyniosło rosjanom korzyści. Strzaskano je. Na odsłaniające masy uderzyły nasze eskadry pościgowe z powietrza; przygotowaną konnicę rozproszono ogniem dalekonośnym. Później zaatakował nieprzyjaciel w szturmie, nie cofającym się przed żadnemi ofiarami, dalej na północ aż do kolei Złoczów-Tarnopol i między Batkowem i Zwyżnem. I tutaj nie postąpił naprzód. Odrzucono go wszędzie. Pod Brzeżanami i Stanisławowem oraz w kilku miejscach na Przykarpaciu rozbiły się również silne ataki rosyjskie ze stratami. Zdobyte rozkazy w języku francuskim dowodzą, kto armję rosyjską pędził do ataku, który jej nie przyniósł żadnego sukcesu, a natomiast opłacony został najkrwawszemi ofiarami.

Nadreńskie, badeńskie turyngskie, saskie i austro-węgierskie wojska dzielą się honorem, dnia.

Front gien. pułkownika arcyksięcia Józefa. W Karpatach częstokroć ożywiona działalność bojowa. W kilku miejscach odparto ataki rosjan.

U grupy wojsk marszałka Mackensena i na froncie macedońskim położenie jest niezmienione.

Ludendorff
Pierwszy gienerał-kwatermistrz

Hindenburg u cesarza.

Berlin, 7. VII. (WTB). Urzędowo donoszą: Marszałek Hindenburg i gien. Ludendorff przybyli do Berlina dla złożenia referatu J. C. M.

Tow. Przyjaciół Nauk

Muzeum im. Mielżyńskich.

Bibljoteka i Czytelnia otwarta codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 10—1 przed poł. i od 4—6 i pół po poł. Prócz tego w poniedziałki, środy i piątki wieczorem od 6 i pół do 9 wieczorem.

Zbiory archeologiczne, galerja obrazów, zbiory kulturalno-historyczne, dział pamiątek po Kraszewskim i zbiory przyrodnicze zwiedzać można w dnie powszednie od godz 10—1 przed poł., w dnie świąteczne zaś od 12—3 po poł. Wstęp dla członków Tow. Przyj. Nauk oraz Tow. Muzealnego bezpłatny, dla niecłonków za opłata 50 fen. w dnie powszednie, a 10 fen. w dnie świąteczne.

Dział rycin i gabinet numizmatyczny, zwiedzać można tylko za uprzedniem porozumieniem się z dyrektorem Zakładu.

Dyrektor Zakładu:
Dr. B. Erzepki.

* **Nowe książki.** Księgarnia M. Niemierkiewicza w Poznaniu poleca w numerze dzisiejszym szereg wybitnych nowych wydawnictw. Szczegóły w ogłoszeniu.

Najstarsza polska fabryka papierosów

„WULKAN" I. F. I. Komendziński w Dreźnie
(Założone 1832 r.)

poleca swoje znakomite wyroby a mianowicie:

Mariposa	nr. 53	z ustnikiem	po 3 fen
Wulkan	nr. 56	„	
Wanda	nr. 10	„	
Sokoły	nr 60	„	
Extra Mignon	nr. 39	„	
Kosciuszko	nr. 94	„	
Wulkan	nr. 57	bez ustnika	po 4 fen.
Desertnija	nr. 38	z ustnikiem	
Gryf	nr. 4	„	
Sabała	nr 100	„	
Mariposa	nr. 54	z złot. ustn.	
Wulkan	nr. 59	„	
Gryf	nr. 3	„	
Mariposa Gold	nr. 44	z złot. ustn.	po 5 fen.
Gloria		bez ustnika i	po 6 fen.
Gryf	nr. 5	„	
Gryf	nr. 6	z ustnikiem	

W nocy z środy na czwartek zasnął w Bogu mąż mój ś. p.

Dr. Karol Langner

O czem donosi krewnym i znajomym

w smutku pogrążona

z Wizów Marja Langnerowa.

Jeżewo p. Borek, 5. lipca 1917.

Eksportacja zwłok z dworca w Borku odbędzie się w poniedziałek, 9. b. m. o godz. 10. rano do kościoła parafjalnego w Jeżewie, następnie pogrzeb o godzinie 11.

Osobnych uwiadomień nie rozsyła się. 6960

Eksportacja zwłok ś. p.

Jana Stempniewicza

odbędzie się w niedzielę, dnia 8. b. m. po południu do kościoła parafjalnego w Os rzeszowie. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb nazajutrz o godzinie 10. rano.

Za spokój duszy Zmarłego odprawi się w czwartek dnia 12. b. m. rano o godzinie 9. msza św. w kościele św. Marcina w Poznaniu.

Rodzina.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

6974

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem 6. bm. rano o godz. 6½ opatrzona św. Sakramentami nasza najukochańsza matka, siostra, teściowa i babka ś. p.

Marja z Zwierzyckich

Gabryelewiczowa

przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w poniedz. 9. o godz 5½ popoł. z zakładu św. Józefa na cmentarz św. Marcinski przy ul. Colomba.

Msza św. za spokój jej duszy odprawi się w środę o godz. 8 w kościele św. Marcina.

W ciężkim smutku pogrążeni

syn z żoną i dziećmi, córka i siostry.

Poznań, Żrenica 7. lipca 1917 6964

Osiadłem w Pleszewie

Zygmunt Jarzębowski

lekarz, chirurg i akuszer. 6747

Mieszkam naprzeciw apteki pana Suchockiego.

Telefonu nr. 40.

Kąpiele Salzbrunn na **SLĄZKU**

Polski pensjonat HALINY FILCER

Gartenstr. 10. — Villa Haus Friedrich 4242

Pokoje słonecz. Centr ogrzewanie. Kuchnia pols a dostatecznie zaopatrzona. 4 min. od źródeł przy placach tenis.

S. MICHALSKI i SKA

Pomniki

Wyroby granitowe, marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: **Poznań, ulica Ogrodowa 12.** 8311

KLINIKA MOJA znajduje się teraz **w „Sanatorjum Schlachtensee" p. Berlin;**

tamże przyjmuję chorych na kurację.

Lecznica położona w pięknej lesistej okolicy, otoczona parkiem 12 morg, posiada wszelkie nowoczesne środki lecznicze (h dronochano-, elektroterapeo d'Arsonval, termopenetracja, psychoterapia). **3 lekarzy.** 5740

Dr. med et Dr. phil Al. Piotrowski

lekarz chorób nerwowych i lekarz naczelny lecznicy. 6961

BERLIN W., Kurfürstendamm 230.

POLSKI PENSJONAT w Berlinie

poleca 16

pokoje gustownie urzadzone po cenach przystepnych. z utrzymaniem lub bez na czas krotszy lub dłuższy. **Dobra polska kuchnia.** Łazienki w domu. — Lift. — Telefon.

S. WĘCLEWSKA, Berlin W.

Jagerstr. 18 Telefon Centrum 11772.

Pensjonat Quo vadis

w Salzbrunn.

N. Chylewska.

Wszelkie nowoczesne wygody.

Stała dostawa żywności zapewniona.

Od 1. maja do 15. czerwca cena poko znacznie niższa.

4272

Pensjonat dla przyjezdnych

Telef. 5342. **Z Kryzanów Teodozja Rowecka** Telef. 5342.

Poznań, ul. Wiktorji 17. II. ptr.

18 (Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem.)

Kapelusze żałobne

wykonuje po cenach przystępnych

W. Harmacińska, ulica Wiktorji 5.

470 Polecam się do elektryzowania - galwanizowania - masowania twarzy - pielęgnowania piękności - kąpieli i nacierań - masowania ciała - manicure i pedicure.

Godziny przyjęć: 11—1 : 3 -6.

BETTY SACHSE,

lek. egz. masażystka

św. Marcin 63. dom oficyna II. na l wo. — Telefon 1197.

LOTUS Edelflieder

FLEURI Kaiser-Veilchen

KRONA Kaiser-Rose

LAVENDULA „Moje marzenie"

są najznakomitszemi i najdłużej trwałemi perfumami.

S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów **Wrocław** (Breslau) założ. 1871.

PAPIEROSY

wprost z fabryki

po cenach fabrycznych.

100 szt. (sprzed 1.8 f.) 1.80

100 szt. (sprzed 3 f.) 2.30

oba gatunki z ustnikiem

100 szt. b ustn. sprz. 3 f. 2.50

100 szt. z ustn. „ 3 f. 2.60

100 szt. z „ „ 4,2 f. 3.20

100 szt. z zł ust „ 6.2 f. 4.50

Wysyłka tylko za zaliczką od 800 sztuk poczawszy

Goldenes Haus,

fabryka papierosów G. m. b. H.

Köln, Ehrenstrasse 34

Piegi

żółte plamy, opalenizne, pręgi na szyi od kołnierzyka etc. usuwa pod gwarancja 2863

Axela-krem

1 szt. 3.— mk., ½ sztuki 1.50 mk.

Aptekarz J. Gadebusch,

Poznań. Posen ul. Nowa 7-8. Oddział S.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek.

Dodatek do numeru 152. Kurjera Poznańskiego

Poznań, niedziela dnia 8 lipca 1917.

Przeciw atakom niemieckim w austryjackiej Izbie Panów.

Mowa przedstawiciela Koła Polskiego.

W myśl znanej Czytelnikom naszym uchwały Koła Polskiego, pos. Tertil wygłosił w Parlamencie austryjackim mowę, odpierającą ataki, jakich przedmiotem było Koło w Izbie Panów. Mowę tę podajemy poniżej w streszczeniu c. k. Biura Koresp.:

Pos. Tertil oświadczył, że Koło Polskie pozostaje pod wrażeniem dwuch faktów: obrad Izby panów i aktu łaski monarszej. Sprawdziło się to, co polacy zewsząd przypisywali cesarzowi: jego wielkoduszność. Za ten akt polacy są obowiązani do wdzięczności. Wezwani do naśladowania przykładu, polacy gotowi są iść za dobrym przykładem, ale nie będą naśladowali przykładu tu danego w chwili obwieszczenia tego aktu, przeciwnie zwracają się do monarchy ze słowami: „multiplicamini". Polaków nie powstrzyma od spełnienia obowiązków żadne „intermezzo", nawet to, które zdarzyło się w Izbie panów i w tej mierze mówca przemawia w myśl jednomyślnej uchwały Koła Polskiego. Sprawozdawca Izby Panów zarzucił nam, że my polacy żądamy wolnej, zjednoczonej, niepodległej Polski. My się tego nie wstydzimy. Dążenia te gwarantuje nam zasadnicza ustawa państwowa i dotychczas nie przedsiębraliśmy nic, coby przedstawiało kolizję między naszemi żądaniami a istniejącemi obowiązkami. Wytacza się przebrzmiałe hasła. Wszystko nazywa się zdradą. Oskarżenia takie musimy odeprzeć jako coś zbytecznego. Już w Izbie Panów polacy odparli te zarzuty. Mówili tak także dwaj byli namiestnicy. Przyszedł do głosu br. Diller, wcielone poczucie obowiązku, wcielona prawdomówność. Musimy wystąpić do niego z apelem, że miłość i wzajemny szacunek, jakie nawiązały się między byłym gienerałem-namiestnikiem a narodem polskim, przez to męskie wystąpienie w stosownej chwili jeszcze się spotęgowały. Uogólniono oskarżenia. Posunięto się do twierdzenia, że musi jednak być coś w tem prawdy, skoro powszechnie się to mówi. Ale niech przemawiają fakty!

Mówca reprezentuje tu obrażone uczucia narodu, lecz także wspomnienia człowieka, który cały nieszczęśliwy czas przeżył w kraju, widział inwazję, widział pochód tryumfalny, a także i odwrót gien. Dankla. Wobec gien. Dankla musi oświadczyć, że widział wiele, tylko nie widział zdrady. Jeżeli mówi się, że armja na ziemiach polskich nie doznała przyjaznego przyjęcia, to musiały to odczuć także legjony. Legjony mają to do zawdzięczenia komuś innemu. Ale choćby i tak było, jeżeli nie wszyscy odrazu powstali, jak w r. 1863, to nie na nas spada wina: nie zapomniano o zachowaniu się Austrji w r. 1863 względem polaków, ale nie zapomniano też, jak z innej strony postępowano wobec polaków. Należy ubolewać, że w tak historycznej chwili nie można było odrazu o wszystkiem zapomnieć. Ale gdyby nawet stało się to istotnie, to mogłoby to państwo narodowi zapomnieć. Mówca zaznacza, że ludność nietylko nie utrudniała odwrotu armji Dankla, lecz go ułatwiała. Wywołanie ustąpienia gabinetu Clam Martinica nazwano w Izbie Panów wprost zdradą stanu. Podczas gdy Parlament obraduje, a my w myśl naszych obowiązków grzecznie przez wystąpienie Parlamentu przeciw władzy ministrów pociągamy do odpowiedzialności tych, którzy użyli § 14, postępowanie to nazywa się zdradą stanu! Bar. Plener zaprzepaścił całą swą przeszłość parlamentarną jako sprawozdawca komisji budżetowej. Wystąpił przeciw całemu narodowi, obraził Izbę posłów, a sprawozdawcy w Izbie posłów tego nie czynią. Przewodniczący nie pozwoliłby na to. W Izbie Panów przewodniczący postąpił w sposób wprost przeciwny, czego dowodzi sprawa z ks. arcybiskupem Teodorowiczem i z tego powodu polacy nie mogą dość wyrazić swego ubolewania. Wbrew temu, co hr. Plener zarzuca polakom, polacy nie domagają się jakiejś łaski, lecz domagają się tego, co się im należy, choćby nawet pozostali w skrajnej opozycji. Brak mówcy słów do odpowiedniego zareagowania na mowę Plenera, który obraził lekkomyślnie, choć w sposób ocukrzony te legjony, które były chlubą nietylko polaków, lecz i mocarstw centralnych. Przypomina czyn Piłsudskiego z 6. sierpnia 1914, długie walki legjonów w Królestwie, walki 4. pułku nad Stochodem. Niemcy i austryjacy pewną górę nazwali „Polenberg", bo leżały tam stosy trupów polskich. Były to polskie Termopile. Polacy spodziewali się, że gien. Dankl będzie przemawiał inaczej. Jeżeli nie dwie trzecie, to przeszło połowa żołnierzy armji Dankla składała się z polaków. Żegnając się, Dankl mówił o tej armji, że jest to najchlubniejsza armja Habsburgów! Polacy najstaranniej unikaliby podobnych dyskusji, ale niepodobna pozwolić na to, ażeby przez takie stronnicze oświadczenia osób biorących udział, z góry urabiano historję i wprowadzano ją na wązkie tory własnych zasług. Mówca w imieniu Koła Polskiego składa następujące oświadczenie: zarzuty, które w ciągu dyskusji budżetowej w Izbie Panów wytoczyli przeciw polakom niektórzy mówcy, a zwłaszcza sprawozdawca, Koło Polskie odpiera z oburzeniem.

Mówca uzasadnia następnie stanowisko Koła względem będących pod obradami wniosków. Cytuje kilka wyroków sądów wojskowych i przypomina groźne panowanie Letovskyego we Lwowie, za którego czasów wydarzyło się tyle uwięzień, pościgów i nieuzasadnionych wyroków. Mówca powołuje się na wniesiony przez Koło wniosek o odpowiedzialności państwa za popełnione przez funkcjonarjuszy i władze wojskowe naruszenie ustaw, jakoteż wniosek o ustanowienie komisji parlamentarnej dla zbadania wszystkich zażaleń przeciw postępowaniu władz cywilnych i wojskowych. Kończy słowami: Ci, którzy ponieśli tak wielkie ofiary dla całości państwa, zasługują na naszą cześć, nie godzi się jednak, by poza bohaterami kryli się odpowiedzialni sprawcy popełnionych okrucieństw. Jeżeli z całego serca piszemy się na słowa, które widnieją na bramie zamku: laurum militibus, lauro dignis, to musimy się także domagać, by w całej Austrji żywą zasadą stało się także przysłowie: justitia regnorum fundamentum.

Przeprowadzenie aktu amnestji w Austrji.

„Wien. Polit. Rundschau" donosi, że poczynione zostały już zarządzenia celem przeprowadzenia aktu amnestji. Do zakładów karnych i sądów w całej Austrji rozesłano już przez ministerstwo sprawiedliwości urzędowe zawiadomienie o tym akcie, oraz polecenie, aby przygotowano wszystko do uwolnienia tych, którzy podpadają pod postanowienia manifestu. Kierownik min. sprawiedliwości Schauer był u cesarza na posłuchaniu, aby zasięgnąć informacji co do sprawy tych, którzy warunkowo podpadają pod postanowienia o amnestji.

Premjer Dr. Seidler przedłożył cesarzowi wnioski w sprawie Dr. Kramarza i Raszina. Rokowania z czechami o wypuszczenie na wolność pos. Klofacza toczą się dalej. Posłowie czescy stoją na tem stanowisku, że oskarżenie opiewało tylko o zbrodnię z paragr. 58, czyli o samą zdradę stanu, wobec czego natychmiastowe uwolnienie pos. Klofacza powinno bezwarunkowo nastąpić. Oskarżenie o szpiegostwo nie było formalnie sformułowane, gdyż akt oskarżenia wspomina o niem, jako o podejrzeniu.

„Fremdenblatt" donosi: Między posłami objętymi aktem amnestyjnym, znajduje się również poseł Prunar. Posła tego, z powodu odwiedzania czeskich żołnierzy w Austrji i na Węgrzech w listopadzie 1914 r. obwinionego o zdradę stanu w Kladowie, gdzie jest radcą miejskim, przez dwa tygodnie w koszarach dragonów trzymano pod zamknięciem, następnie więziono go przez pół roku w koszarach piechoty na Hradczynie i wreszcie odstawiono pod eskorta do Chebu, gdzie aż do zwołania Parlamentu służył jako zwyczajny żołnierz.

Polacy z Litwy do Koła polskiego w Wiedniu.

Gazety galicyjskie ogłaszają następujące pismo, podpisane przez trzech znanych mężów Galicji: kniazia Leona Puzynę, profesora Romera i dyrektora patronatu spółek oszczędności Dr. Stefczyka.

Komitet Polski we Wilnie wystosował do Koła Polskiego w Wiedniu pismo z daty 26 maja 1917, w którem powołując się na załączone dokumenty z jednej strony, ilustrujące gospodarcze, społeczne i kulturalne położenie Litwy w chwili obecnej, z drugiej zaś strony zawierające deklarację polityczną społeczeństwa polskiego na Litwie, prosi Koło Polskie w Wiedniu o pomoc i zużytkowanie tych wiadomości w sposób jaki uzna za najwłaściwszy i najkorzystniejszy.

Załączone dokumenty są odpisami memorjałów w sprawach gospodarczych, społecznych i kulturalnych, wniesionych do niemieckiego rządu okupacyjnego „Ober-Ost" wspólnie przez naczelne organizacje wszystkich narodowości i wyznań na Litwie, a mianowicie przez Wileńskie Tow. Rolnicze, Polski Komitet Ratunkowy, Żydowską Centralę, Litewskie Tow. dla pomocy rolniczej i prawnej, Białoruski Komitet Ratunkowy i Centralny Związek Stowarzyszeń zawodowych.

Memorjały te nie odniosły skutku, albowiem ani nie uzyskano żądanych przesłuchań, dla ustnego przedstawienia spraw poruszanych w memorjałach, ani nie otrzymano w żadnym z podanych wypadków pisemnej odpowiedzi, mimo naglenia telegraficznego.

Równocześnie dołączony został w piśmie do Koła Polskiego odpis deklaracji politycznej, wystosowanej na ręce gubernatora ks. Ysenburga do kanclerza państwa niemieckiego, a podpisanej przez 44 najbardziej miarodajnych przedstawicieli wszystkich kierunków polskiej myśli politycznej i społecznej na Litwie. Deklaracja ta z daty 24 maja 1917 zastrzega się przeciw rozstrzyganiu o losie Litwy bez uwzględnienia głosu polskiego społeczeństwa, stanowiącego według niemieckiej urzędowej statystyki wojennej w okręgu administracyjnym grodzieńskim 57 proc., w okręgu wileńskim 55 procent, w mieście Wilnie 90 procent ogółu chrześcijańskiej ludności. Podnosząc nadto inne wartości gospodarcze i duchowe społeczeństwa polskiego na Litwie, składają jego przedstawiciele uroczyste oświadczenie, że mimo stuletniej eksterminacyjnej polityki niema już dziś żadnej siły, która zdołałaby polskość na Litwie wyplenić lub pochłonąć. „Stanowiąc nieodłączną całość wielkiego narodu polskiego dążymy i dążyć będziemy do państwa wspólnego z Polską, z którą kraj nasz dzielił wspólnie losy chwały i rozkwitu, oraz walk i niewoli". Nie przesadzając, jak nowa unja ma przyjść do skutku, stwierdzają litewscy polacy, że to ich dążenie „nie jest sprzeczne z dążeniem innych narodowości, przeciwnie godzi się z niem przez utworzenie jednego wspólnego państwa na zasadach samodzielności części składowych".

Ponieważ nasi litewscy rodacy, odcięci szczelnie od świata, nie mogą się osobiście komunikować z Kołem Polskiem, przeto uznaliśmy za nasz obowiązek udać się bezzwłocznie w ich zastępstwie do Koła Polskiego w Wiedniu i przyjęci przez jego prezydjum, a mianowicie prezesa Dr. Łazarskiego i wiceprezesa Głąbińskiego i Daszyńskiego w dniu 26 czerwca br. w gmachu parlamentu wiedeńskiego wręczyliśmy powierzone nam pismo ze wszystkiemi załącznikami. Chcąc zaś ułatwić naszej reprezentacji parlamentarnej szybsze zorjentowanie się w tym materjale, obejmującym koło 100 półarkuszy maszynowego pisma, opracowaliśmy i wręczyli równocześnie zwięzłe streszczenie załączników do oryginalnego pisma a nadto w ustnem przedstawieniu podnieśliśmy to, co na szczególniejszą baczność zdaniem naszem zasługiwało, tak ze stanowiska ogólno-ludzkiego, jak i polskiego.

Prezes Łazarski oznajmił nam, że możemy być uspokojeni, że pismo, oraz należące do niego materjały znajdują się już w pewnych rękach, że sprawa będzie zbadaną, rozważona, a odpowiedniej opieki nie pozbawioną. W dalszej zaś rozmowie wyjaśniali obecni przedstawiciele Koła, że w skróconej dyskusji nad prowizorjum budżetowem nie będzie już możliwem podnieść głosu w sprawie Litwy, ale stanie się to niezawodnie, możliwie najrychlej, przed właściwem forum (w delegacjach).

Mieliśmy też jeszcze sposobność do osobistego omówienia sprawy z kilku innymi członkami Koła Polskiego, jak mianowicie z pp. Hallerem, Baworowskim, ks. Lubomirskim, Tetmajerem, Kedziorem i niektórym z nich wręczyliśmy odbitki wspomnianego streszczenia materjałów.

Stale przytem w rozmowach naszych rozróżnialiśmy i uwydatnialiśmy dwoisty charakter „wołania" Litwy, to jest ogólno-ludzki i ogólno-polski, a więc obok gospodarczo-społecznych i kulturalnych momentów, polityczny i narodowy walor sprawy.

We Lwowie, dnia 27. czerwca 1917.

Kn. Leon Puzyna. Dr. Eugjenjusz Romer. Dr. Franciszek Stefczyk.

Z Królestwa.

Ważne uchwały Rady Stanu. Na ostatniem plenarnem posiedzeniu Rady Stanu pod przewodnictwem zastępcy marszałka koronnego powzięto uchwały, mające wielkie znaczenie dla rozwoju Rady Stanu. Przyjęto projekt komisji osobnej, dotyczący organizacji najwyższych polskich władz państwowych. Przyjęto do wiadomości oświadczenia komisarza władz okupacyjnych w sprawie przekazania niektórych gałęzi administracji państwowej władzom polskim. Ostatecznie załatwiono przychylnie kwestje, które dotąd przeszkadzały w tworzeniu armji polskiej.

—

Rota przysięgi dla legjonów. Rota przysięgi, którą ustalono dla legjonów polskich, brzmi, jak następuje:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Polskiemu Królestwu, i memu przyszłemu królowi na lądzie i wodzie i na każdem miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że w wojnie obecnej dotrzymam wiernie braterstwa broni wojsku Niemiec i Austro-Węgier oraz państw z niemi sprzymierzonych; że będę przełożonych moich i dowódców słuchał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i wogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski. Tak mi Panie Boże dopomóż".

Składanie przysięgi przez legjony polskie, stojące garnizonem w Warszawie, ma się odbyć uroczyście w poniedziałek, d. 9. bm. Oddziały legjonów polskich, stacjonowane na prowincji, składać będą przysięgę w środę 11. bm.

—

Aresztowanie prowokatora. »Ziemia Lub.« donosi, że podczas badania sprawy Łuszczyńskiego, władzom policyjnym udało się wyśledzić jeszcze drugiego prowokatora, Władysława Pilaszewskiego, którego też aresztowano.

—

Zjazd współdzielczy. W dniach 21. i 22. października br. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli polskich stowarzyszeń kredytowych współdzielczych z całego kraju. Informacji udziela „Komisja współdzielcza" w Warszawie, ul. Chmielna 13.

Z Galicji.

Koło Sejmowe galicyjskie zostanie zwołane do Krakowa prawdopodobnie na 15. bm. Ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

—

Rocznica zgonu Kościuszki. Rada m. Krakowa powzięła uchwałę, by setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki uczcić uroczystym obchodem. W celu urządzenia obchodu powołano do życia komitet, złożony z przedstawicieli prezydjum i Rady miasta, oraz różnych miejscowych stowarzyszeń kulturalnych.

—

Szerokie rozmiary akcji zapomogowej we Lwowie. Miasto Lwów rozwinęło akcję zapomogową na szeroką skalę, opartą na pomocy finansowej państwa w kwocie przeszło 2 miljonów koron. Korzysta z tego blizko połowa ludności, bo przeszło 96 tysięcy osób, które otrzymują po cenach znacznie zniżonych obiady, chleb, cukier i mięso, tudzież obiady bezpłatne.

Obecnie przystępuje zarząd miasta do znacznego rozszerzenia tej akcji na te koła ludności, które dotąd z zapomóg nie korzystały, oraz na wszystkie gminy podmiejskie, przyłączone do miasta pod względem aprowizacyjnym. Rozszerzenie akcji nastąpi też w tym kierunku, aby ludność mogła nabywać inne artykuły spożywcze i gospodarstwa domowego na bony.

Podobnie zamierza zarząd miasta umożliwić ludności w jesieni nabywanie ziemniaków i opału, zwłaszcza, że akcja nie dozna żadnej przerwy i miasto ma zapewnione dalsze fundusze po koniec roku.

—

Arcybiskupi czescy we Lwowie. W ubiegłą sobotę i niedzielę bawił we Lwowie arcybiskup z Królevego Hradca (Königgraetz) ks. Józef Doubrawa. Arcybiskup wracał z frontu wschodniego. W czasie pobytu we Lwowie złożył arcybiskup Doubrawa wizytę ks. arcybiskupowi Bilczewskiemu. W niedzielę też bawił we Lwowie arcybiskup praski hr. Huyn, brat namiestnika Galicji.

—

Chleb z kukurudzy. W Galicji zarządzono obecnie wypiek chleba wyłącznie kukurudzianego, wypiekanego w formie większych bułek. Zapasy pszenicy rumuńskiej, jakie nadeszły, są prawie zupełnie wczerpane, a nowe transporty, nadchodzące i zapowiedziane, zawierają wyłącznie kukurudzę. Podobnie zamiast mąki do gotowania, ludność otrzymywać będzie grysik kukurudziany. W innych krajach monarchji tej ostateczności jeszcze nie zastosowano.

Znad Bałtyku.

Sopot, 4. lipca.

Znajduje się tu już obecnie około 3500 gości kąpielowych, a więc 300 więcej, niż w

„Poradnik dla samouków."

»Poradnik dla samouków«. Wskazówki metodyczne dla studjujących poszczególne nauki. Tom II. Fizyka, geofizyka, meteorologja. Wydawnictwo A. Reflicha i St. Michalskiego z zapomogi Kasy im. Dr. Mianowskiego. W Warszawie 1917.

Pojęcie samouctwa jest szersze, niż to, które stanowi podłoże wyrazu, używanego w życiu potocznem. Stosowanie w nowszych systemach pedagogicznych zasady „heurystycznej", zmuszanie ucznia do samodzielnego poznania prawdy, do ponownego niejako odkrywania jej, wiąże się nierozerwalnie ze starą zasadą Monteskjusza: „gdy omawiacie jakiś przedmiot, nie starajcie się wyczerpywać go, ułatwiajcie tylko myślenie nad nim". Każdy uczący się jest zatem w mniejszym lub większym stopniu samoukiem; rola zaś nauczyciela, jako przewodnika i kierownika, w tym duchu pojęta, jest nieporównanie trudniejsza i wdzięczniejsza, niż w przypadku, gdy te gotowe prawdy narzuca, jest jedynie racjonalna.

Przeważną część 2-go tomu Poradnika") zajmuje »Fizyka«, praca prof. Marjana Smoluchowskiego. Samouctwo jest tu bardzo szeroko pojęte. Od kierownictwa krokami tego, który sobie pragnie przyswoić najbardziej elementarne wiadomości z tej dziedziny wiedzy, aż do tego punktu, w którym uczeń nabywa prawa do porwania się na samoistne naukowe badania, wszędzie droga jasno wytknięta, na każdym kroku światła, głęboko pomyślana rada przewodnika, którego imię w pierwszym rzędzie współczesnych badaczy, a którego znakomity talent nauczycielski przebija z każdego zdania.

Wstęp ogólny wyjaśnia czytelnikowi, czem jest ta gałąź wiedzy, jaki jej stosunek do innych nauk przyrodniczych, jakie jej zadanie, jakie metody; mówi o matematycznem ujęciu materjału doświadczalnego, o znaczeniu dążenia do ścisłości i prostoty, rozważa znaczenie hipotez i teorji, — rozważa te sprawy, tak trudne nieraz do przystępnego wyjaśnienia, w sposób tak klasycznie prosty, jasny, zwięzły i przystępny, że lektura ta jest nietylko dla fizyka, chemika i przyrodnika rzetelną przyjemnością, ale rozgrzać może i powinna nawet najobojętniejszego. Podziwiać trzeba tę łatwość, potoczystość wykładu, opartą nietylko na głębokiej wiedzy uczonego i gorącem umiłowaniu pracy naukowej, ale i swoistym talencie autorskim. Łączy się z tem i inne radosne uczucie. Oto nieraz, gdy była mowa o świetnych publikacjach obcych uczonych, przeznaczonych nie tyle dla ludzi, trudniących się pracą naukową, ile dla interesującej się nią, wykształconej publiczności, słyszało się ubolewanie, że nasza odnośna literatura, prócz wydawnictw popularnych, przeznaczonych dla dorastającej młodzieży, tak mało dostarcza wyrastających ponad przeciętną miarę. Z ubolewania tego nieraz można było odczuć jakby twierdzenie, że nasi uczeni albo nie posiadają tych talentów popularyzatorsko-publicystycznych wyższego stopnia, które napotykamy pomiędzy zagranicznemi powagami naukowemi, albo, że tę część pracy umyślnie pozostawiają ludziom mniejszej wiedzy i horyzontu, że cierpieć na tem musi zainteresowanie dla wiedzy, zwiększać niezrozumienie potrzeb kół naukowych u szerszej publiczności itp. Nie chcemy przeczyć, że odnośny ruch wydawniczy jest bardzo słaby, ale winę ponoszą chyba wydawcy, skoro przekonano się, jak rozchwytywane bywają tego rodzaju rzadkie, lecz prawdziwie piękne wydawnictwa polskich badaczy. Otóż i wstęp ogólny do Fizyki w Poradniku okazuje nam najdowodniej jak powierzchowne bywają wymienione sądy, ile polotu, ile zaokrąglenia formy znaleźć możemy obok gruntowności w pracach naszych uczonych. Przytem rzeczy tam poruszane mają tak ogólno-naukowe znaczenie, że muszą przykuć uwagę każdego wykształconego człowieka, niejednemu otworzyć oczy na sposób naukowego rozumowania.

System pracy naukowej dla samouka podzielony został na 3 stopnie, zależne od wskazań, podyktowanych wiekiem, celem, do którego uczeń zdąża itd. Każdy stopień ma podany cały szereg podręczników z omówieniem i uzasadnieniem zalet, na każdym kroku mnóstwo uwag wprost fundamentalnego znaczenia. Nauczyciel o dużem nawet wykształceniu fachowem znajdzie tu zarówno mnóstwo myśli nowych, jak znanych bezcennych uwag, których stosowanie i studjowanie w praktyce nauczycielskiej zaoobiegnie wpadaniu w szablon, da podnietę do ciągłego doskonalenia się. Tu znajdujemy traktat o racjonalnem nauczaniu w szkołach niższych i średnich, tam o wartości samodzielnych prac naukowych i stopniowaniu jej, wszystko przesiane uwagami ogólnej doniosłości. Podziwiać przytem trzeba ogrom pracy, włożony w zreferowanie olbrzymiej liczby podręczników i publikacji dydaktycznych, rozsortowanie ich według stopni wartości, kierunku metodycznego i poruszanej materji, wskazówki jak najbardziej szczegółowe, jak się przy ich pomocy uczyć, jak przy największej ekonomji czasu osięgnąć najlepsze wyniki.

Asc.

(Dokończenie nastąpi.)

roku zeszłym. Hotele i pensjonaty są nader ożywione, natomiast liczne mieszkania latowe są jeszcze niezamieszkałe. Wchodzi tu w grę niewątpliwie sprawa odżywiania.

Po ostatnich dość licznych deszczach morze było tu silnie wzburzone, a wielkie bałwany uderzały z całą siłą o wybrzeże. W łazienkach północnych, gdzie codziennie kąpie się około 1500 osób, był w niedzielę ostatnią skutkiem niebezpieczeństwa teren kąpielowy odgrodzony czerwonemi chorągwiami. Łazienki południowe otwarte zostaną dopiero w połowie lipca.

W teatrze kuracyjnym wystawiono w przekładzie niemieckim Gabryjeli Zapolskiej: „Tamten". Publiczność sopocka przyjęła sztukę te z wielkim entuzjazmem. Recenzent molnomyślnej „Danziger Zeitung" pisze, że sztuka ta nie posiada najmniejszej wartości literackiej. Nazywa ją prostą robotą teatralną, zewnętrznie zgrabnie zbudowaną, lecz wewnętrznie nieprawdziwą i nieprawdopodobną. Jest w niej niby pełno „blufu" i efektów rażących. Chwali wprawdzie grę artystów, lecz sztukę samą piętnuje od góry do dołu.

Swój.

Dr. Paweł Spandowski.

Z praktyki spółek wielkopolskich.

(Ciąg dalszy.)

Skrępowanie albo zgoła usunięcie organizacji związkowej byłoby się mogło na cały ruchu współdzielczym odbić jak najfatalniej, gdyby się był opierał na wielkiej liczbie spółek mogących istnieć tylko przy pomocy Związku. Należało więc tworzyć tylko takie spółki, któreby w niezadługim czasie rozwinęły się tak dalece, by o własnych siłach i bez pomocy związkowej ostać się mogły. Tak też postąpiono. Dziś o naszych spółkach bez przeceniania ich siły śmiało powiedzieć możemy, że ostałyby się nawet wtedy, gdyby Związek im zupełnie odjęto. Są owszem spółki, którymby narazie może trudno było ostać się samym i podołać wszelkim trudnościom, ale spółki te napewnoby znalazły pomoc u swych starszych siostrzyc, u wielkich Banków Ludowych.

Takie były mniejwięcej przyczyny i motywy, któremi kierował się nasz ruch współdzielczy. Rozwiodłem się nad niemi dość obszernie, ale sądzę, że poznanie ich jest konieczne dla zrozumienia charakterystycznych cech naszego rozwoju współdzielczego.

Dzięki temu, że rozwój współdzielczy poszedł u nas w tym kierunku, posiadamy cały szereg poważnych spółkowych instytucji pożyczkowych. Na czele ich kroczy najstarsza spółka pożyczkowa „Bank Przemysłowców" w Poznaniu, którego kapitał obrotowy wynosi dziś około 60 miljonów marek. Dalej mamy dwa Banki Ludowe, rozporządzające kapitałem przeszło 10 miljonów marek. U dziesięciu dalszych Banków Ludowych wynosi kapitał obrotowy 5 do 10 miljonów marek. Trzydzieści i kilka banków obraca kapitałem w wysokości 2—5 miljonów marek, a pięćdziesiąt przeszło banków kapitałem 1—2 miljonów marek. Razem posiadamy około 100 Banków Ludowych z kapitałem obrotowym przeszło miljona marek, — zatem prawie połowa posiada już rozmiary dość znaczne.

Nietylko u nas ale i gdzieindziej rozważano i rozważa się kwestję, czy lepiej tworzyć liczne drobne spółki i kraj niemi zasiać jak najgęściej, czy też dążyć do wytworzenia tylko większych instytucji, mających więcej żywotności i zdolnych sprostać także większym wymaganiom. Kwestji tej jednak nigdzie zupełnie nie rozstrzygnięto. Nasz wielkopolski ruch współdzielczy według tego, co Szanownym Panom dotąd przedstawiłem, zdaje się przemawiać za wielkiemi spółkami. Istotnie dodatnich stron wielkich spółek można wyliczyć jeszcze więcej. A ponieważ sprawa ta — zdaniem mojem — ma szersze znaczenie, dlatego może jeszcze chwilkę przy niej pozostaniemy.

Bardzo dodatnią stroną wielkich Banków Ludowych okazała się możliwość zawierania także większych interesów, t. zn. udzielania większych kredytów poszczególnym osobom. Pod tym względem różnią się nasze Banki Ludowe od wielu innych organizacji spółkowych. Niejedno z stowarzyszeń drobnego kredytu w Królestwie Polskiem, skrępowane ustawą pod względem wysokości pożyczek, udzielanych jednej osobie, usłyszy z zdumieniem, że poszczególne pożyczki wielkopolskich Banków Ludowych wynoszą często nietylko dziesiątki, ale nawet setki tysięcy marek. Tak np. sprawozdanie związkowe za rok 1915 stwierdza, że u dziesięciu Banków Ludowych najwyższe pożyczki przekraczały kwotę 100 tysięcy marek. Czterdzieści dalszych Banków Ludowych miało na mocy uchwał walnych zebrań możność pożyczenia jednemu członkowi 100 tysięcy marek lub więcej jeszcze, chociaż w praktyce tej możności do ostatecznej granicy nie wyzyskało. Stosunki takie, iżby spółka ograniczać się miała tylko na pożyczki, wynoszące najwyżej setki marek, są u spółek wielkopolskich zupełnie nieznane. W roku 1915 posiadał Związek tylko 6 spółek pożyczkowych, u których najwyższa pożyczka nie dosięgała 5000 mk.

W organizacji wielkopolskiej nie panuje bynajmniej przekonanie, że zadaniem spółek jest udzielanie możliwie wielkich pożyczek. Przeciwnie, Związek zawsze zwalczał zbyt wczesne zakusy spółek w tym kierunku. Stawiano spółkom jako zasadę służyć kredytem w pierwszym rzędzie drobnym i słabszym jednostkom. Szczególnie młoda spółka powinna udzielać jak najwięcej niewielkich pożyczek, ażeby pozyskać jak największą liczbę członków i wzmocnić przez to swe podstawy. Znakomitą zaporę dla kierowników spółek, skłonnych do udzielania zbyt wysokich pożyczek, stanowi przepis niemieckiego prawa spółkowego, że walne zebranie członków ustanowić musi granicę dla pożyczki, której jednemu członkowi udzielić wolno. Związek zaś czuwał nad tem, by granicy tej nie podnoszono zbyt lekkomyślnie.

Wielkich pożyczek jednakże nie wykluczano zasadniczo. Skoro rozwój Banku Ludowego na to pozwalał, podnoszono granicę dla pżyczek coraz wyżej. W ten sposób największy wielkopolski bank spółkowy doszedł do tego, że granicę ustanowił na półtora miljona marek. Tyle jednemu członkowi pożyczyć może. Możliwość udzielania wielkich pożyczek pozwoliła spółkom wielkopolskim służyć kredytem także większym posiedzicielom ziemskim lub większym przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym. Dzięki temu pozyskano na członków spółek dużo osób majętnych, co znowu wzmacniało podstawy spółek i podnosiło ich pewność. Statystyka członków spółek pożyczkowych pod względem zawodu wykazuje, że samych wielkich właścicieli ziemskich z własnością wsi lub folwarku posiadały Banki Ludowe około 2000. Pozatem naturalnie i sporą liczbę innych osób z większym majątkiem.

Rozwój w tym kierunku sprawił, że w Banku Ludowym łączą się wszystkie warstwy i stany, od robotnika aż do magnata, — a wspólna przynależność do spółki stwarza nietylko pewną spójnię społeczną między temi warstwami, lecz daje także spółce samej bardzo szerokie i pewne podstawy.

Wciągnięcie warstw zamożnych w zakres swych interesów miało dla Banków Ludowych jeszcze dalsze dodatnie skutki. Było mianowicie powodem, że spopularyzowało Banki Ludowe także w kołach zamożnych i ściągnęło do nich także większe kapitały, które dotąd zwykle gdzieindziej szukały lokaty. Badając rachunek depozytów w naszych Bankach Ludowych, spostrzegamy ten sam objaw, co przy pożyczkach. Obok drobnych i najdrobniejszych wkładek oszczędnościowych posiadają wielkopolskie Banki Ludowe znaczne, i to nieraz bardzo znaczne depozyty. Według statystyki związkowej było w 1915 roku 10 Banków Ludowych, u których niektóre depozyty przekraczały kwotę 100 tysięcy marek. Najwyższy depozyt, który wogóle na jednem koncie depozytowem złożono, przekraczał sumę pół miljona marek. Depozyty, wynoszące dziesiątki tysięcy marek, są w spółkach wielkopolskich bardzo liczne. Za rok 1915 naliczono przeszło 3200 depozytów ponad 10.000 marek. Kapitały takie pozyskać mogą tylko instytucje o bardzo znacznych rozmiarach. Do spółki małej, posiadającej kapitału obrotowego wogóle tylko kilkadziesiąt tysięcy marek, nikt depozytu stutysięcznego nie złoży. A zresztą chociażby się i znalazł tak odważny człowiek, spółka sama musiałaby odmówić przyjęcia takiej sumy, ponieważ w ramach swych nie mogłaby jej zużyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nieznana komedja Fredry.

W pamiętniku Fredry „Trzy pokolenia" kilkakrotnie wracają wzmianki o dwu młodocianych utworach ojca komedji polskiej, które poprzedzały dojrzałego już „Pana Geldhaba" i które uważano powszechnie za przepadłe.

Pierwsza z nich, pod tytułem „Strach nastraszony" pisana w okresie, gdy autor wahał się, ażali ma pisać „żeby" czy też „rzeby", nie stanowi z pewnością poważnej dla literatury polskiej straty. Natomiast druga rzecz „Intryga na prędce", choć zpod młodocianego wyszła pióra, wartą byłaby poznania. To co pisze Fredro o niej w swej autobiografji, wskazuje w każdym razie, iż ma ona nietylko sens, ale i pewne zacięcie teatralne.

Czytamy oto w „Trzy, po trzy":

.....pewnego dnia, bez żadnego przygotowania, prawie bez namysłu, zasiadłem do stolika i napisałem wierszem jednoaktową komedję „Intryga na prędce", z której to później w rozszerzonych ramach zrobił się „Nowy Don Kiszot". Napisawszy tę pierwszą komedję, widziałem się w kłopotliwem położeniu. Szło mi o to, żebym mógł komu płód pierworodny przeczytać, zasięgnąć zdrowej rady i dowiedzieć się, czy warto psuć czas i papier. Na nieszczęście nie było żadnego literackiego ogniska, żadnej powagi, do której miałbym nie już zaufanie, lecz śmiałość. Wprawdzie zaczął był Adam Chłędowski redagować „Pamiętnik Lwowski", lecz płomień, wznoszący się z tego stosu surowych gałęzi, nie grzał ani świecił. Nie pozostało mi nic innego, jak tylko przez trzecią osobę posłać moją komedję Janowi Nepomucenowi Kamińskiemu, jedynemu znawcy i doświadczonemu praktykowi. Kamiński komedję poprawił i zrobił uwagę, że jest w niej plan logicznie przeprowadzony. Komedja była grana i nikt o niej nie wspomniał; odebrałem ją do poprawy, aby już nigdy nie wróciła na scenę. Przepadła.

Ale oto p. Henryk Cepnik, przeszukując teatralną bibljotekę lwowską, odnalazł, nie spodziewając się tego, autentyczny rękopis „Intrygi na prędce"; dziś ukazuje się ona w druku nakładem Akademji Krakowskiej.

Sceny polskiej ta jednoaktówka nie wzbogaci. Ale do studjów nad rozwojem talentu Fredry się przyczyni i przyda się szczególniej prof. Ig. Chrzanowskiemu, który pracuje nad monografją Fredry. Motywem jednoaktówki młodego Fredry, jest wyśmianie romantycznego usposobienia, które wówczas było modnem widocznie, a które Mickiewicz odmalował w typie hrabiego w „Panu Tadeuszu". Tęskniono do przygód, upatrywano świtezianek nad jeziorami i widziano „pełno zbójców na drodze". Kasztelanic Edward ucieka do odlu dnej okolicy, napewno „zbójeckiej", gdzie przebiegły ojciec jego podsuwa mu miłą kuzyneczkę. Marysię, jako ofiarę podstępu i przemocy. Uciekać, błądzić, kochać, w karczmie znaleźć [żonę.

W dziejach takie zdarzenia są nieprzeplacone.

Edward nigdyby nie poślubił zwykłej panny Marji, ale spotkaną wśród ruin Matyldę, heroinę nieszczęścia i tajemnicy — to co innego.

Ten motyw trochę powtórzony jest w sercach Heleny z Ludmirem w „Panu Jowialskim".

Czeng Ping Sah.

(P.) Duński znawca stosunków chińskich J. V. Jensen pisze w »Politiken«:

Telegramy donoszą o nowej „restauracji" w Chinach, tym razem gruntownej, sięgającej do starej dynastji Mandżu, której ostatnia latorośl Hsuang-Tung znowu osadzona została na tronie. Przywódca partji wojskowej, generał Czang-Hsun przybył w niedzielę o 3 po południu, jak donosi telegram, do prezydenta i zażądał jego dymisji. Poszło to ze wschodnią prostotą: dłuższy nóż okazał się lepszym od krótszego.

Gdy ostatnim razem była mowa o „restauracji" w Chinach, nie doszła ona do skutku, gdyż godności cesarskiej dla siebie i dla swego rodu zażądał „outsider" Juan-Szi-Kai, przedstawiciel dynastji zupełnie nowej. Mądry ten obrachowany człowiek obrachowywał za długo; starał się on przygotować wszystko powoli, tak, aby zmian nie zauważono. Usiłował skorzystać z przyzwyczajenia, największej w Chinach potęgi, by bez rozgłosu powoli dostać się na tron, tymczasem zmarł, Bóg wie jak, a Chiny pozostały lat kilka jeszcze republiką. Nie byłoby to z pewnością było Chinom wyszło na złe, gdyby Juan był został cesarzem; był on faktycznie mężem o rzadkiej dzielności, wysuwającym się siłą własnego gienjuszu na czoło. Po nim panowaliby nad Chinami z pewnością jego potomkowie, o których zdolnościach nie można nic powiedzieć. Lecz to samo odnosi się do Hsuang-Tunga. Faktem jednak, z którym należy się liczyć, będzie zapewne to, iż partja wojskowa osięgła przewagę i usiłuje utrzymać ją przy oparciu się o najstarsze i najpewniejsze tradycje. W Chinach zaszło coś, co przyrównać możnaby do rewolty pretorjanów w starym Rzymie. Chiny i republika to nie rymowało się zbytnio.

Co się teraz stanie, nikt nie wie. Nie jest też wiadomem, czy partja wojskowa pragnie wojny; pewnym jej wynikiem byłoby bowiem tyle i tyle set tysięcy trupów chińskich.

Wyrażać jakiekolwiek przypuszczenia co do przyszłości Chin byłoby bezowocnem. Nazwiska nie dają najmniejszego pojęcia o osobistościach, choćby nawet poznało się je osobiście. Telegramy doniosły, że Sah został ministrem marynarki w nowym gabinecie cesarskim. Spotkałem się z nim w Wusungu. Kilka słów o tym człowieku, który w niedalekiej przyszłości mieć może będzie pewien wpływ i który dla mnie jest czemś więcej, niż chińczykiem tylko, zainteresuje zapewne czytelnika.

Czeng Ping Sah był starym człowiekiem, gdy go widziałem cztery lata temu. Obecnie liczyć może dobrze 70 lat. Należy on do zeuropeizowanej szkoły w Chinach kształcił się w Anglji, a wszystkie jego wysiłki zmierzają do tego, by nowoczesna cywilizacja zachodu przyniosła Chinom korzyści. W swem sercu jest on z pewnością chińczykiem i pozostanie nim, choćby Chiny przy wirach obecnych przestały istnieć. Doszedł on do przekonania, że jedno z drugiem da się pogodzić: żyje zupełnie po europejsku nosi ubranie europejskie — wszystko dla Chin, by Chiny nie zginęły.

Gdy z pewnym dumczykiem, który już dawniej znał admirała Saha, odwiedziłem go w Wusungu, mieście portowem Szangaju, położonem przy ujściu Jangtse, zajęty był chińską szkołą kadetów, położoną w otwartem polu nad rzeką, wśród stacji dla znaków świetlnych i zakładem telegraficznym. Było to po rewolucji, a Sah, który dowodził flotą po stronie partji cesarskiej i strzelał do rewolucjonistów, wyszedł z niej cało, zatrzymując po zwycięstwie Juan Szi Kaja swą szarżę. Obecnie wchodzi on nie skompromitowany do rządu cesarskiego jako minister marynarki.

Przez cały czas poprzedni Sah uważał, mojem zdaniem, za główny swój cel dbanie o to, by dla Chin uczyniono jak najwięcej pod względem wychowawczym, choć zresztą wszystko znajdowało się w zamęcie. W przerwie w roku 1913, zatrzymując swe godności, objął kierownictwo nad szkołą kadetów w Wusungu. Pokazywał ją nam z pewną dumą i radością, jak ogrodnik swój ogród. Były to wielkie, surowe koszary, z pustemi pokojami, gdzie młodzi, grzeczni chińczycy o rozpłaszczonych nosach zbierali się wokół wielkich czarnych tablic, na których kredą wymalowane były mistyczne znaki cywilizacji, formułki, grecka litera, używana do obliczania obwodu koła, i wszelkie inne czary, przenoszące ducha do Europy. Przed budynkiem, na polu, młodzież grała w piłkę nożną, zadając sobie trud niewyjaśniony co do celu swego, gdyż piłka mogła tak samo dobrze spoczywać w jednym końcu boiska bez potrzeby kopania jej na drugi, skąd ją i tak kopano z powrotem. Lecz było tego trzeba, by młodzież stała się taka jak europejczycy.

Sah sam ubrany był po cywilnemu, w tużurek i spodnie w paski. Staruszek miał ręce jak dziecko, i nie był bynajmniej championem w którejkolwiek dziedzinie sportu. Tkwiły w nim uduchowienie, takt i delikatność — w tym staruszku, mówiącym pięknem brzmieniem po angielsku, o łagodnym poważnym uśmiechu, o oczach bardzo rozumnych. Podobnie dziwnego skojarzenia ułomności i siły duchowej, osobistej skromności i uprzejmości nie spotkałem nigdy u człowieka, będącego przecież żołnierzem, kierownikiem obrony morskiej swego kraju; coś podobnego spotkać można tylko w Chinach. W jednej z wielkich komnat koszarowych, jakiejś sali na zebrania czy też magazynie, Sah

---

TADEUSZ KONCZYŃSKI. 15

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Ale wiesz — próbował bawić ją rozmową — trafiliśmy przy tej całej naszej biedzie na bardzo interesującą wyspę. Ciekawa rzecz, że nie ma jej oznaczonej na żadnej mapie. Humorystyczna rasa przeżytki starej Hellady — i to bez żadnego wpływu Chrystjanizmu i europeizmu.

— Mnie to nic nie interesuje — odparła zimno.

— Ależ, dziecko drogie, — mówił dalej Tytus, — popatrz tylko wokoło, przecież to tak, jakbyśmy my współcześni — przenieśli się z wieku XX. w życie IV.w. przed Chrystusem. W dodatku wyspa jest typu wulkanicznego i przechodziła piekielne tarapaty.

— A niech się razem z wami zawali — oświadczyła zimno, zła, że papieros tlił się zaledwie.

— Ognia? — zapytał uprzejmie.

— Dziękuję, pali się.

Tytus bez wahania usiadł obok niej na skale nadbrzeżnej, próbując nawiązać rozmowę.

Srebrne róże pian morskich kładły się u ich stóp chłodnemi bukietami.

— Pomyśl sobie — spowiadał się jej tonem poufałym — oglądałem dziś rano okolicę zapomocą lunety i w odległości jakich dwuch kilometrów od tego ogrodu odkryłem wspaniałe ruiny.

Rafaela spojrzała na niego z uśmiechem sarkastycznym.

— Będziesz kopał — rzuciła uwagę, w której drgała ironja. Równocześnie mięła w rękach papieros, bo zgasnął doszczętnie.

— Zepsułaś — rzekł miękko. — Może inny?

— Nie ma na wyspie trafiki — odpowiedziała umyślnie suchym głosem, aby go zbić z tropu.

— Zapasy jeszcze są — są!

To mówiąc, usiłował pogładzić ją ostrożnie po ręce.

Ale Rafaela była niewzruszona.

— Proszę cię, usiądź dalej odemnie, albo lepiej wstań i idź zwiedzić ruiny. Będziesz miał zajęcie.

Tytus odsunął się z westchnieniem.

— Już dobrze.

Spojrzała na niego wyniośle.

— Naturalnie, że będę kopał — mówił dalej. Najmę ludzi.

— Lepiej daj mi papierosa!

— Bardzo ładnie — odparł z ugrzecznieniem, otwierając papierośnicę. — Przynajmniej zapomocą kółek dymu będziemy rozmawiali na migi!

Rafaela zapaliła papierosa, bawiąc się okrutnie długo tą czynnością, poczem rzuciła niespodziewane pytanie:

— Kiedy stąd odjeżdżamy do Europy?

— My dopiero przyjechaliśmy.

— Jeszcze raz się pytam, kiedy stąd odjeżdżamy?

— Nie mam rozkładu jazdy — odparł.

Na jej ustach błysnął swawolny uśmiech. Dostrzegł to Tytus.

— Uśmiechnij się — błagał — o tak — słońce z zachmur!

— Więc co? — przerwała mu czułości.

— Będziemy naprawiali dziurę w statku — odezwał się z rozpaczą w głosie — aż ją naprawimy, jeśli tutaj znają się na takiej sztuce..

A potem?

— Potem? — popatrzył na nią uważnie. Widząc, że się znowu uśmiecha, postanowił zaryzykować.

— Poczekamy na nową burzę, żeby zdjęła statek z rafy, albo go gruntownie zatopiła.

— Przestań mię drażnić swemi konceptami.

— Zapytaj się majtków — brnął dalej.

Zmarszczyła brwi.

— Ja się pytam ciebie — rzekła oschłym głosem — kiedy będziemy w Europie?

— W Europie? i ja mam ci odpowiedzieć? — mówił żartobliwym tonem. — A więc — a więc — pomyślmy! wymyślmy! Uważasz mnie jak widzę, za Pana Boga wszechwiedzącego.

Rafaela nie mogąc ukryć uśmiechu, odwróciła głowę udając, że uwagę jej zajął drobny robaczek na kielichu lilji.

— W takim razie zrobię cud — oświadczył z zapałem w głosie.

— Pierwszy cud w twojem życiu!

— Drugi! — sprzeciwił się, patrząc w jej oczy z serdeczną tkliwością.

— Czy był pierwszy?

Tylko czekał na to pytanie, aby oświadczyć tryumfująco:

— Ślub z tobą.

— Prawda — cud! Dla ciebie!

— Tak — dla mnie.

— A dla mnie?

Tytus złożył ręce błagalnie i modlił się do niej oczami.

— Fala — prosił — popatrz na mnie choć troszeczkę, troszkę. Oczami całujesz kwiaty, mury kamienic i tych wszystkich pseudo-greków, a po mnie twój wzrok ześlizguje się, jakbym był tylko cieniem swoim własnym.

— Bo jesteś cieniem własnym, przynajmniej dla mnie — rzekła surowo.

— Faluchna, dlaczego jesteś tak okrutna?

— Jesteś bardzo komiczny. Skąd nagle te czułości. My przecież nie mamy sobie nic do powiedzenia. To, co było do powiedzenia, usłyszałeś w Europie i zgodziłeś się na wszystko.

— Bo tam nie przywiązywałem do tego wagi.

— Do czego?

— Do tego co mówiłaś. Musisz jednak przyznać, że ogółem byłem bardzo zgodny.

Uśmiechnęła się sarkastycznie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Modne kołnierzyki i żaboty, Nowości Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.

urządził sobie mieszkanie, urządzone z prostotą marynarza, a składające się z parawanu przed łóżkiem. Sah żył tylko swym obowiązkiem społecznym.

Takie wrażenie, wyniesione z poznania jednostki, powoduje zainteresowanie się całym narodem. Oby Sah miał szczęście w prowadzeniu Chin tą drogą, która jest najlepszą dla narodu wielkiego, zagrożonego tylu niebezpieczeństwami.

Kronika prowincjonalna.

— * **Mogilno.** (Zmiana własności.) Posiadłość narożna przy ul. Dworcowej w Mogilnie, którą swego czasu kupił na subhaście Bank Parcelacyjny w Poznaniu, św. Marcin 39, nabył w tych dniach dzielny przemysłowiec p. Juljan Wiśniewski z Mogilna za 72 500 mk.

— * **Rawicz.** (Postradanie palcy.) Za bardzo do sieczkarni zbliżywszy się, utraciła Emma L. dwa palce u prawej ręki.

— * **Trzemeszno.** (Jarmark na konie i bydło.) Koni dosyć wiele przyprowadzono na jarmark. Za lepsze konie płacono 2000 do 3000 mk. Bydła spędzono niewiele.

— * **Śmigiel.** (Pożar w Brzeźniaku.) W nocy na wtorek wybuchł pożar w folwarku Brzeźniaku, należącym do właściciela dóbr p. Seicherta z Niemieckiego Popowa. Spaliły się stodoła i owczarnia.

— * **Grodzisk.** (Pożary.) Przy ulicy Krzywej zgorzała stajnia mistrzowi rzeźnickiemu Wnetkowskiemu. Zgorzał również przy Rynku dom pozasłużbowego urzędnika kolejowego Kralsczyka.

— * **Nowy Tomyśl.** (Kradzież pasów rozpędowych.) W tartaku skradziono główny rzemienny pas rozpędowy. Złodziei przytrzymano na dworcu.

— * **Strzelno.** (Kradzież pasów rozpędowych.) Z budynku maszynowego skradziono mistrzowi ciesielskiemu Klompie pas rozpędowy mający wartość 800 do 1000 mk. Także w pobliskim Wojcinie złodzieje skradli pas rozpędowy na gospodarstwie Józefa Kaźmierczaka.

— * **Skwierzyna.** (Trup w Warcie.) Psujące się już zwłoki nieznanej niewiasty znaleziono w Warcie. Niewiasta liczyła 20 do 25 lat. Miała różaniec w kieszeni. W wodzie leżała długi czas, może rok. Pochowano ją na cmentarzu katolickim.

— * (c) **Poniec.** (Uroczystość bierzmowania.) W niedzielę udzielił Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Dr. Dalbor bierzmowania w Poniecu o godz. 4 po południu.

(Zabranie dzwonów.) W tym tygodniu zabrano tu dzwony; — na zborze protestanckim rozbito 3, a na kościele katolickim 1 dzwon. Razem ważyły około 35 centnarów.

— * **Bydgoszcz.** (Nieszczęście na dworcu wilczkowskim.) Pod kołami wagonu utracił chłopiec nazwiskiem Leszczyński obie nogi na dworcu wilczkowskim.

— * **Jadowniki.** (Śmierć wskutek nieostrożności.) Lat 65 liczący mistrz piekarski Paweł Fiedler z Leszna, który u krewnych w Jadownikach przebywał, spadł z drzewa i zmarł wskutek ran odniesionych.

— * (r) **Nakło.** (Trochę deszczu.) W ubiegłą niedzielę i poniedziałek spadł w okolicy deszcz, niestety nie był zbyt obfity i trwał krótko, orzeźwił jednak choć trochę rośliny w polu i ogrodach. Ziemia u nas piaszczysta potrzebuje wiele wilgoci. Tylko rzęsisty, długotrwały deszcz mógłby, gdyby w najbliższym czasie spadł poprawić widoki sprzętów.

(Sprawy żywnościowe.) W ostatnim tygodniu czerwca wydano dla tych mieszkańców, którzy bili świnie, po raz pierwszy znaczki na mięso, dano im atoli tylko po pół racji, t. j. ćwierć funta na tydzień. Dziwne zarządzenie wydał nasz wydział powiatowy wyrzyski. Otóż gdy w całych Niemczech wydano t. zw. kartki dodatkowe w kwietniu, to w powiecie wyrzyskim zjawiły się dopiero w samym końcu maja. Zarazem skasował tenże wydział zwykłe znaczki na mięso tak, że ludność otrzymuje w rzeczywistości na bony tylko pół funta mięsa; ci zaś, którzy wskutek choroby itd. dostają kartki tak zwane dodatkowe, także ci, którzy bili świnie, muszą płacić po 1.80 wzgl. 2.00 mk. za funt. Jak wiadomo, urząd żywnościowy wydał bony na mięso jedynie z tego powodu, iż uznał, że wobec zmniejszonej racji chleba i ziemniaków jest koniecznością zaopatrzyć ludność w podwójną rację mięsa. Wydział jednakże powiatu wyrzyskiego postąpił inaczej. Ponieważ starania o usunięcie tych niedomagań są na miejscu trudne, przeto zanosimy prośbę gorącą do naszego wielce szanownego posła ks. prob. Kurzawskiego, aby zechciał upomnieć się w tej sprawie w Berlinie w interesie swych wyborców. Ks. prob. Kurzawski miał sposobność przekonać się, będąc tu na licznych wiecach przed ostatniemi wyborami parlamentarnemi, że powiat jest czysto rolniczy, że więc bydła i świń ma wiele na zbyciu, tem łatwiej zatem oddać może potrzebną ilość, aby ludność mogła się dostatecznie odżywiać.

— * (r) **Ślesin.** (Obchód pogrzebowy.) W czwartek 5. bm. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki śp. Zbierskiego. Zmarły był długoletnim posiedzicielem większego tuż przy wsi położonego gospodarstwa. Zapobiegliwy, pracowity i oszczędny doprowadził gospodarstwo do kultury, a dzieciom zostawił dobre imię; cieszył się też, wraz z zacną swą małżonką, a obecnie niepocieszoną wdową, ogólnym szacunkiem i sympatją. Ostatnie lata swego pracowitego żywota spędził zmarły, który liczył obecnie przeszło 81 lat, wskutek osłabienia po części w łóżku. Po wniesieniu zwłok do pobliskiego kościoła odśpiewali czterej na pogrzebie obecni księża wigilje, poczem odprawił siostrzeniec nieboszczyka, ks. prob. Jagodziński z Wilatowa, mszę św. żałobną. Po nabożeństwie wstąpił na kazalnicę znany nasz, złotousty kaznodzieja ks. prob. Grygiewicz ze Ślesina, aby pożegnać po raz ostatni najstarszego ze swych parafjan; to też z należyta uwaga i prawdziwem przejęciem się wchłaniali żałobni słuchacze piękne słowa zacnego księdza, żegnającego dzielnego obywatela, zacnego człowieka, kochającego męża, ojca i dziadka. I pocieszył kaznodzieja żałobą dotkniętą rodzinę, że chociaż pożegnać im przychodzi śmiertelne szczątki drogiego zmarłego, to nie jest to pożegnanie wieczne, albowiem uczy wiara nasza, że jest życie pozagrobowe, i że kiedyś spotkamy się na tym drugim, szczęśliwym świecie, gdzie nie będzie nigdy rozłączenia. Zwłoki spoczęły na kościelnym cmentarzu między grobem brata nieodżałowanego ks. dziekana ze Ślesina a grobem ukochanego siostrzeńca ś. p. Gwidona Jagodzińskiego, młodzieńca pełnego zapału dla każdej naszej sprawy, a zmarłego po ciężkich cierpieniach z powodu ran, odniesionych na wojnie obecnej.

— * (sw.) **Gdańsk.** (Okropny wypadek.) Parobek posiedziciela Drewetzkego zaprowadził konie do Raduni. Ponieważ jeden koń obawiał się wody, wezwał parobek dzieci, by wpędziły konia do wody. Przytem koń kopnął 8-letniego synka D. tak silnie, że biedny chłopak po kilku godzinach umarł.

— * **Gdańsk.** Piszą nam z Gdańska: Zlitujcie się: Dochodzą nas pewne wieści, że z powodu wyczerpania się funduszów na bezpłatne kuchnie, z Warszawy wywiezionych zostanie kilka kroć tysięcy braci naszych. Na pytanie „dokąd"? — tylko jedna odpowiedź: Na poniewierkę, nędzę i powolną śmierć głodową.

Czy wystawić sobie można okropniejszy obraz niż ten, kiedy dziecko wśród łkania woła do matki „jeść mi się chce", a ona, na ukochane maleństwo z rozpaczą spoglądając, nic mu podać nie może i osłupiałym wzrokiem patrzy na powolną i okrutną śmierć głodową swego dziecka? Tysiące ramion wznosi się do nas błagalnie i woła: Zlitujcie się! W celu zasilenia funduszów kuchni bezpłatnych w Warszawie odbędą się z współudziałem panny Haliny Czarlińskiej, znanej operowej śpiewaczki z Gdańska i Towarzystwa „Lutnia" z Gdańska dwa koncerty. Pierwszy koncert w niedzielę 29. lipca, br. w Sopocie na wielkiej sali hotelu „Zoppoter Hof" — Pommerschestr. 19., drugi koncert, w niedzielę, 5. sierpnia br. w Gdańsku na sali „Bildungsvereinshaus" — Hintergasse, w pobliżu głównego rynku.

Program doborowy, starannie wćwiczony urozmaicony jednoaktowa tragiedją „Hanusia Krożańska" Zenona Parvi.

Szan. zamiejscowej publiczności poleca się wczesne poprzednie piśmienne zgłoszenie się o miejsca, program i książeczkę z tekstami śpiewów. Piśmienne zamówienia przyjmują: pan sędzia Chmielewski, wila „Quo vadis" w Sopocie, i pan subdyrektor E. Bernatzki, Gdańsk, Brotbänkengasse 43.

— * **Gdańsk.** (Prokurator a właściciele kamienic.) Różni kamienicznicy zażądali wyższego komornego od lokatorów nie otrzymawszy na to zezwolenia komendantury. Prokurator zajął się tą sprawą.

— * (sw) **Świętosiekierka.** (Palenie papierosów) przez niedorostka spowodowało znowu większe nieszczęście. 15-letni syn robotnika Kindera rzucił niedopałek papierosa w słomę w pobliżu budynków posiedziciela Blocka. Słoma się zapaliła i niebawem spłonęła cała posiadłość Blocka. B. znajduje się na wojnie.

— * **Wejawa.** (Wielki jarmark na konie.) Spędzono mniejwięcej 800 koni. Za lepsze płacono do 5 tys. marek.

— * **Orania.** (Młody włamywacz.) Z przymusowego zakładu wychowawczego zbiegł pewien wychowanek do Torunia i włamawszy się tamże do składu piekarskiego, skradł 900 mk. Włamywacza przytrzymano w Aleksandrowie. Miał przy sobie jeszcze 700 marek.

— * (sw) **Wąbrzeźno.** (Śmiertelny wypadek.) Na dworcu tutejszym przejechał pociąg towarowy posiedzicielkę Hinz z Byńska, która poniosła natychmiast śmierć.

— * **Hulczyn.** (Wyrodny syn.) Na drodze między Ostrawą a Piekną Studnicą znaleziono wóz zaprzężony, na którem znajdował się trup mężczyzny z nożem kuchennym w piersi. W zamordowanym rozpoznano posiedziciela Józefa Wilkiego. Mordercą jest własny syn.

— * **Zabrze.** (Włamywacze.) Szajkę włamywaczy, złożoną z 8 oprzyszków, wyśledziła policja kryminalna. Ujęto już 3.

— * **Dyseldorf.** (Z powodu rozruchów) jakie były niedawno w nadreńskiem mieście Dyseldorfie, obie gazety polskie, wychodzące w Westfalji przestrzegają królewiaków, zajętych w fabrykach w okręgu przemysłowym westfalsko - nadreńskim, aby trzymali się zdala od zbiegowisk ulicznych. Przy rozruchach i zbiegowiskach padają bowiem często wszelkie posądzenia i podejrzenia na obcokrajowców. Rozruchy dyseldorfskie są przypisywane belgijskim robotnikom. Przy tej sposobności jaknajgorecej królewiakom radzić tylko można, aby wstępowali do „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego", które chętnie przez swoich urzędników i przez zarządy postara się o to, aby kola miarodajne o życzeniach królewiaków się dowiedziały.

Kronika sądowa.

— * (b) **Przestroga dla świadków.** W Gliwicach stawał przed sądem jako świadek pewien robotnik, który kazał sobie w kasie sądowej zapłacić za zmudę 4.50 mk., podając, że pracuje na kolei. Ponieważ atoli, jak się później wykazało, przez swe świadczenie nie poniósł żadnej straty, pociągnięto go do odpowiedzialności i skazano na sześć miesięcy więzienia za oszustwo.

— * (b) **882 postępowania karne wytoczyła** policja kolońska w miesiącu czerwcu za przestąpienie przepisów o środkach spożywczych. W 69 przypadkach rozchodzi się o przekroczenia cen maksymalnych przy środkach spożywczych, w 97 o pobieranie większych cen przy sprzedaży różnych towarów, w 59 o przemycanie towarów spożywczych i w 260 wypadkach o różne inne przekroczenia, prócz tego 22 osobom wytoczono proces o kradzież i handel kartami chlebowemi.

— * (sw.) **Za porzucenie pracy** stawali przed sądem w Elblągu 22-letni robotnik Jan Gusta i 28-letni robotnik Józef Sapat. Obaj opuścili miejsce pracy w Arnstein i usiłowali przekroczyć granicę pruską. W Inowrocławiu zostali pochwyceni. Sąd skazał każdego na trzy tygodnie więzienia.

— * (sw.) **Drogi ser.** Sąd ławniczy w Malborku skazał właściciela serowni Ernesta Grossenbachera z Wengelwalde za przekroczenie cen maksymalnych przy sprzedaży sera na tydzień więzienia i 3600 mk. grzywny. Przewodniczący sądu zaznaczył, że dziwić się wkońcu nie można, gdy lud się buntuje, skoro widzi, jak go się wyzyskuje w obecnych trudnych czasach.

— * (sw) **Za paczkę zapałek 100 marek.** Urzędnik gospodarczy Robert Gross w Szynwałdzie zarządzał gospodarstwem właściciela Wedige, gdzie również pracowali jeńcy wojenni. Kiedy Gross pewnego dnia w czerwcu jechał do Olsztyna, dał mu jeden z jeńców 50 fenygów prosząc go, by przywiózł mu z miasta paczkę zapałek, co też Gross uczynił. G. stawał przed sądem wojskowym w Olsztynie za wykroczenie przeciwko zakazowi o zbliżaniu się do jeńców wojennych. Sąd, uwzględniwszy poważny wiek oskarżonego i to, że dotychczas nie był jeszcze karany, skazał go na 100 marek grzywny.

Księga stanu cywilnego.

W dniu 6 lipca zgłoszono:

Zgony:

Stolarz Walenty Tuliszka 80 l. Oton Henryk Wilhelm Koppendörfer 4 l., 2 m. Wdowa Ludwika Schroeckh z domu Weise 75 l. Marta Hippe 48 l. Franz Schlüter 23 l. Henryk Wilk 7 m., 29 d. Kupiec Franciszek Sledz 36 l. Robotnik Andrzej Czajka 74 l. Marja Stege z domu Papenfuss 60 l. Wdowa Marja Gabryelewicz z domu Zwierzycka 71 l. Robotnica Emma Hoeft 23 l.

Każdy kto dba

o prawdziwą czystość ciała niech używa tylko

kremu różanego Warszawskiego Laboratorium

Krem różany (prawnie zastrzeżony pod nr. 10118) radykalnie usuwa krosty, pryszcze, liszaje, łupież skóry, czerwoność rąk, odmrożenie części ciała, goi rany, udelikatnia płeć, zapobiega pękaniu rąk i twarzy.

Krem różany jest najradykalniejszym bez zawodu skutkującym, różni się odmianą dobroci innych kremów tem, że nie zawiera domieszek chemicznych, jak na przykład ręci, bizmutu, gliceryny, co jest szkodliwem dla zdrowotności ciała

Poleca 6047

Zadać w aptekach i w drogieriach.

Warszawskie laboratorjum Aptekarza J. Duczyńskiego w Poznaniu.

Siwym włosom przywraca pod gwarancją pierwotny kolor **Axela** 14 Regenerator włosów butelka 2.— mk. Tylko prawdz. z nazwą **Axela** J. Gadebusch, Poznań Posen 6 | (Odd. S.) gr. Nowa 7/8

Sitowie, rogóźie i trzcinę w wysyłkach wagonowych kupuje **W. Lutomski, Inowrocław** (Bahnhensalze)

Używanego **„Vollgatter"** i mniejszego urządzenia do młyna parowego poszukuje i prosi o oferty 6741 Głowiński - Kórnik.

Praca

Potrzebny zaraz młodszy **pomocnik** wolny od wojskowości lub uczeń z lepszem wykształceniem szkolnem **S. Matczyński,** dawniej Kubicki, skład kolonjalny, delikatesów, win cygar i destylacja **Środa — Sehroda.** 6885

Młoda panna lub wdówka trzeźwa i inteligientna, znająca się na dobrej obywatelskiej kuchni mogąca w razie zaciągnięcia właściciela samodzielnie lepszy lokal prowadzić, z małemi wymaganiami, potrzebna zaraz. Zgłoszenia z dokładnym życiorysem, podaniem wymagań oraz fotografja do ekspedycji niniejszego pisma pod nr. **6815.**

Książkowa potrzebna zaraz do 6882 Apteki w Trzemesznie.

Ucznia poszukuje 6840 **A. Kukucki, Mogilno** skład kolonjalny i delikatesów połączony z restauracją hotelową **Św. Marcin 14.** w podw. II. na l.

Młodszy destylator wolny od wojskowości biegły w swym zawodzie **poszukuje** zaraz lub później **posady.** Łask. zgłoszenia upr. pod nr **6858.** do eksped. nin. pisma.

Udziela się lekcji języka 6947 **POLSKIEGO,** gramatyki, literatury, hist. Polski.

Starsza panienka obeznana z prowadzeniem kasy **potrzebna** od 1. 8. do handlu zbożowego firmy 6866 **Roman Krysiński, Krempa - Ostrów.**

Na czas wakacji przyjmie **posadę** **nauczycielka** **rutynowana,** znająca doskonale **język polski, francuski i niemiecki,** udzieli lekcji we wszystkich przedmiotach szkolnych. Łask. zgłoszenia do eksped. Kurj. Pozn. pod nr. **6667.**

Udzielam korepetycji także **początkuj. łaciny** Zgłoszenia pod nr. **6903** do eksp. Kur. Pozn.

Abiturjent narazie wolny od wojskowości, pragnie przyjąć na czas wakacji do 1. paźdz. 17 **miejsce korepetytora** najchętniej na wsi. Łask. zgłosz. do eksp. Kurj. Pozn. p. nr. **6952.**

Potrzebna natychmiast lub później na stałą posadę w Poznaniu do biura technicznego **starsza książkowa** Łaskawe zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków uprasza się do ekspedycji Kurjera Pozn. pod nr. **6921.**

Potrzebny zaraz **dozorca do pól** oraz **dozorca do podw. z śpichlerzami** najchętniej inwalida wojskowy z małemi błędami. 6925 Zgłoszenia z podaniem pensji przy wolnem utrzymaniu do **Dominium Komorowa p. Wollstein i. P.**

Biuro Ekonomiczno-Rolnicze

Jan Preibisz Chełmża (Culmsee WPr.)

Zakładanie i prowadzenie ksiąg rachunkowych
Ustawianie bilansów
Załatwianie wszelkich spraw podatkowych.

6123

Zabezpieczenie od gradu: Tow. Północno-Niemieckie
(Norddeutsche)
Zabezpieczenie od ognia: Tow. Akwizgr-Monachijskie
(Aachen-München.)

Nowe wydawnictwa.

Polecam następujące nowości wydawnicze:

Bibljoteczka historyczna:
nr. 1. Baranowski I. Dr., **Krótki zarys dziejów wsi polskiej** . . . . . 1.—
Bibljoteka Boy'a:
Tom 13. Crébillon syn, **Noc i chwila**, przełożył Boy . . . . . 6.—
Bibljoteka Nowelistyczna:
Tom 15. Korkor G., **Miłość.** Opowiadania prozą . . . . . 3.—
Bibljoteka Ludowa:
Nr. 10 Kochanowski J., **Treny** . . . . . —.30
Bukowiecka Z., **Krótka historja Polski** w opowiadaniach starego powstańca, z licznemi ilustracjami, w oprawie kartonowej 3 20
Feldman W., **Współczesna literatura polska** (1864-1907). Nowe wydanie 12 80
Konczyński Wład. **Marja Leszczyńska**, wydanie wytworne z licznemi ilustracjami . . . 22.—
Kruszyński T. X. Dr., **Dzieje sztuki starochrześcijańskiej.** Wydanie bogato ilustrowane, w oprawie . . . . . 27.—
Lotzky H., **Poznaj duszę dziecka twego** 3.60
Plan miasta Lwowa . . . . . —.60
Przyłubski L., **Potrawy z królików** 1.10
Stadtplan von Lemberg . . . . . —.60
Stary Dorpatczyk, **Luźne karteczki ze wspomnień uniwersyteckich** 3.60
Szembek Adam, **Nastroje** (poezje) . . . . . 5.—
Teodorowicz F., **Projekt masowego zużytkowania bogactwa grzybowego lasów, łąk i ogrodów.** (Nowy chleb) 1.20
Zabarski L., **Chów królików w domu** . . . . . —.50
Zawadzki A., **Dokument doby bieżącej** 1.35
Zawalkiewicz Z., **Chemia farmaceutyczna.** Podręcznik dla farmaceutów i lekarzy, 58 rycin i 10 tablic w tekście . . . . . 20.—

Katalogi obszerne bezpłatnie. — Na życzenie krótkoterminowe posyłki przeglądowe, zeszłą tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należności. 6972

M. NIEMIERKIEWICZ

Księgarnia i Skład nut. — Poznań, pl. Wilhelmowski 3. — Tel. 2448.

Aufruf!

Unsere deutschen Brüder stehen, zum letzten entscheidenden Schlage ausholend, am Ende des dritten Kriegsjahres im Felde. Das Siegfriedschwert in der Faust darf nicht zucken, wenn es gilt, heimtückische Feinde vom heimatlichen Boden fernzuhalten. Nur stahlharter Wille, getragen von siegesfroher Zuversicht, vermag diese Riesenarbeit zu leisten.

Der Daheimgebliebenen Pflicht ist es, dazu beizutragen, daß der Geist unserer Truppen in langer, ermüdender Kriegsarbeit frisch bleibe. Bücher sind Freunde und bedeuten für unser Heer und unsere Flotte eine geistige Macht. Das Buch, das im Schützengraben, an Bord oder im Lazarett gelesen wird, ist mehr als ein bloßes Mittel zur Unterhaltung und Zeitverkürzung: es schlägt Brücken zu der Welt, die zurzeit für den Soldaten nicht da ist, die aber das Ziel seiner Sehnsucht ist. In Erzählung und Belehrung, in Scherz und Ernst will das Buch die Herzen erquicken, die trüben Gedanken verscheuchen, Schützengrabeneinsamkeit und Lazarettruhe verschönen. So sind Bücher Waffen, die den Mut stärken, und Mut ist Sieg.

Viele Millionen Bücher sind hinausgesandt, aber tausendfach tönt uns der Ruf nach Lesestoff von den höchsten Kommandostellen bis zum schlichten Soldaten entgegen.

Für die Millionenheere sind Millionen Bücher erforderlich. Darum bitten wir um Geldbeiträge für eine

Deutsche Volksspende
zum Ankauf von Lesestoff für Heer und Flotte.

Gehören doch Bücher zu den wertvollsten Gaben, die heimatliche Liebe jetzt noch spenden kann.

Helft uns, daß wir schöpfen können aus dem Born, der im Volk der Dichter und Denker aus den Tiefen des deutschen Gemütes quillt. Gebt alle und reichlich für die Tapferen, Treuen, die mit Blut und Eisen uns und das Unsrige, Volk und Vaterland verteidigen!

Der Ehrenpräsident:

von Eisenhart Rothe
Generalleutnant.

Posen, den 4. Juli 1917.

Der Provinzialverein vom Roten Kreuz.

Der Vorsitzende
v. Eisenhart
Oberpräsident.

Zahlstellen.

Brzeski & Zaluski Kommanditgesellschaft, Danziger Privat-Aktien-Bank Filiale Posen, Deutsche Bank Filiale Posen, Deutsche Pfandbriefanstalt, Hartwig Mamroth & Co., Bank Handlowy w Poznaniu, Kratochwill & Pernaczyński, Ostbank für Handel und Gewerbe, Ostdeutsche Verbandsbank, Bank Przemysłowców, Posener Creditverein e. G. m. b. H., Posensche Landesgenossenschaftsbank, Posener Landschaftliche Bank, Provinzialgenossenschaftskasse, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Sämtliche Posener Zeitungen.

Wróciłem!
Dr. POMORSKI
specjal. w chirurgji i chorobach kobiecych.
Klinika prywatna Plac Piotra 4.
6969

Najlepsze maszyny do szycia
nagrodzone najwyższemi nagrodami na największych wystawach światowych — poleca po stosunkowo nizkich cenach przy rzetelnej długoletniej gwarancji
T. Konikiewicz, Poznań
Stary Rynek 54, róg Jezuickiej.
Reparacje wszelkich maszyn, wykonuję szybko i starannie, 6992

Znane nizkie ceny!
Łóżeczka dziec. biało lak
Łóżka żelazne . . . 15.—
Łóżka wyścielane
Materace bardzo tanio.

PHONIX
i „Brennabor"
Wóziki do składania
od 28.— do 75.—
Wóziki dziecięce
od 50 — do 100.—
Apar. do zapraw. 18 mk.
Szkła do konserw kompl. . . . . . 1.—
Filiżanki porcelanowe 20 f.
Sosjerki porcelanowe 75 f.
Serwisy do kawy dekorowane 5 50
Towary szklane
Emaljow. węborki, garnki, miski, wanienki, dzbanki, jeszcze korzystnie.
Kociołki do prania
Deski do prania . . . 1.—
Postumenty do prania 90 f.
Szczotki do szorowania i zamiatania
Szczotki do rzeczy i obuwia
Młynki do kawy . . . 2.—
Maszynki do chleba
Puszki do chleba
Torebki do podróży
Kuferki do podróży
Torebki damskie ręczne
Łapki na muchy do wyciągania . . tuzin 1 20
Gaza ziel. do okien
Kosy, haczki, łopaty
Polewaczki
Meble ogrodowe
Węborki i wanienki
E. R. BAB,
Stary Rynek 46.

BANK
Związku Spółek Zarobkowych

Poznań, ul. Wilhelmowska 26.
Filja w Toruniu, Łaziebna 21-23.

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa.

Pośredniczymy mianowicie
w zakupnie i sprzedaży papierów państwowych,
listów zastawnych, akcji i. t. d.

Szanownemu kupiectwu
zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle,
konosamenty i listy przewozowe. 864

Hurtownie! Detalicznie!
Woale
do prania
woale jedwabne, materjały jedwabne w wszelkich jakościach korzystnie do nabycia.
Gebr Mendelsohn
skład sukna.
Ulica Kramarska 19/20. narożu ul. Marszałkowskiej.
W niedziele zamknięte. Pro- nie wydaje się.

„Urbanol"
z moim portretem
Jedyna najpewniejsza woda, aby jak **najprędzej** pozbyć się **łupieży** na głowie i przytem wzmocnić porost włosów.
Przekonanie sprawdzi o rzetelności mego środka.
Przy zamówieniu proszę oznajmić czy wodę na łupież lub na porost włosów.
Butelka 3 mk.
Dla zamiejscowych 3.50 mk. franko przez zaliczkę pocztową
Firma:
Grand Coiffeur spécialité pour dames
A. URBANOWICZ,
Poznań — Posen 5
Victoriastrasse 12.

Bank Ziemski
Towarzystwo Akcyjne
w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.
pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmuje depozyta i drobne oszczędności na warunkach dla deponentów korzystnych.
Kapitał własny Banku wynosi około 7 miljonów marek.
Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:
Bank Ziemski - Posen.
Pocztowe konto czekowe Wrocław-Breslau nr. 7531. Nr. telefonu 3648.
2866

Biuro porady i pomocy prawnej
w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacjach oraz wnioskach o wsparcia wojenne i t. p. poleca
J. WOLIŃSKI, Poznań,
ulica Bytelska nr. 11.
Przy listownych zapytaniach proszę załączyć najmniej 1 mk. 15 fen. w znaczkach. 6274

Dzierżawy.
Ulica Wiedeńska 6
w domu ogrodowym, 3. piętro, piękne, spokojne, słoneczne 5-pokoj.
mieszkanie 6970
z balkonem, łazienką i przynależyt. od 1 października do wynajęcia.

Mieszkanie wielkopańskie
składające się z **7 pokoi** z wszelkiemi wygodami, centralnem ogrzewaniem i ciepłą wodą przy 6824
ul. Mariańskiej 4. I. ptr.
od 1. X. 17. do wynajęcia. Bliższych informacji udziela
M. Powidzki, ul. Bismarka 8.

Ul. Posadowskiego 29.
4 wielkie słoneczne pokoje frontowe do wynajęcia. 6833

Magistrats-Bekanntmachungen.

Auf die Eiermarke 6 kann von Dienstag, den 10. Juli ab ein Ei vorabfolgt und entnommen werden.

Die Händler können Bezugsscheine Wronkerplatz 2. II — Zimmer 34 abholen.

Für die Woche vom 8. bis 14. Juli d. Js. kann auf die N. 15 der Kartoffelkarte der Stadt Posen anstelle Kartoffeln bei den hiesigen Bäckern und Brotfabriken ein Pfund Brot entnommen und gegeben werden.

Posen, den 7. Juli 1917.
Der Magistrat. 6990

100 powozów
wszelkich fasonów, nowych i używanych,
poleca 17
C. A. Pritzel, fabryka powozów
Cuestrin-Altstadt.
Ul. Berlińska 6.

Nr. telefonu 1421. Poznań, pl. Królewski 5.
Instytut rachunkowości i rewizji ksiąg
pod firmą
Dr. Głowacki & Thiel
państwowo egzaminowani i przysięgli rewizorzy ksiąg
Zakłada, rewiduje i porządkuje księgi handlowe i gospodarcze, przeprowadza ścisłą kontrolę rachunkowości i zestawia bilanse roczne kupieckie jako też majątków ziemskich.
Wykonuje stałe nadzory nad księgowością na podstawie osobnych układów.
Załatwia rzeczowo wszelkie sprawy podatkowe i majątkowe.
Wielki wybór w rejestrach i książkach gospodarczych.
Książkowość raportowa dla majątków ziemskich
A. Thiel
Państwowo egzaminowany i przysięgły rewizor ksiąg, przez sąd ziemiański mianowany rzeczoznawca dla książkowości gospodarczej. 6203

Włosowe prace
wszelkiego rodzaju **wykonuje** starannie, szybko i tanio
S. Kaczmarek, ul. Rycerska 2.
Warkocze w ogromnym wyborze Warkocze

Mieszkanie od lat ośmiu zamieszkałe przez lekarza
7 pokoji, kuchnia z przynależytościami do wynajęcia na I. piętrze przy ul. W. Berlińskiej 44.
5444 **Drowa Maćkiewiczowa.**